

Drogowskazy



Pismo instruktorów Organizacji Harcerzy ZHR

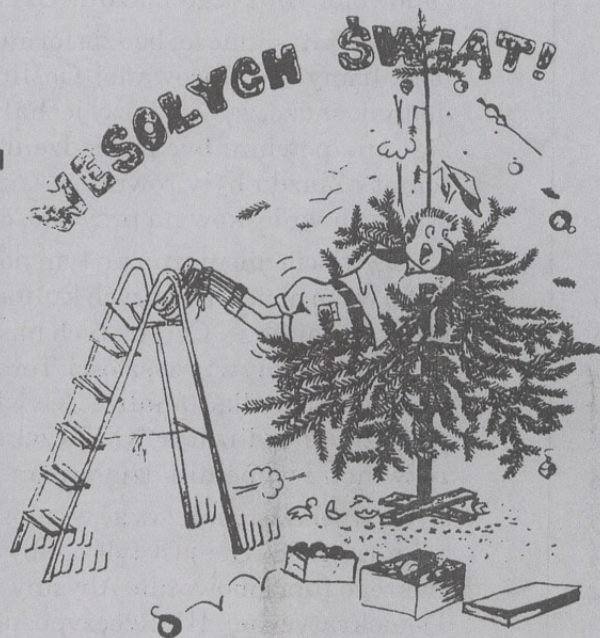
Nr 17/18 listopad-
-grudzień

Od Redakcji

*serdeczne, gorące, szczerze życzenia
mile spędzonych, spokojnych Świąt
Bożego Narodzenia oraz pomyślności
w Nowym 1994 Roku*

składa

Redakcja



hm. Marcin Jędrzejewski HR

"100 pytań do ..." czyli co nas boli?



Kiedy GK-a szykowała program Zjazdu Programowo-Metodycznego, mieliśmy świadomość potrzeby rozmów na dwóch płaszczyznach. Przyszłościowy - mający dać odpowiedź dokąd ma zdyżać ZHR w swych działaniach programowych. Bieżący - poważnej analizy naszych aktualnych słabości. Nie chcąc mieszać tematyki tę drugą część umieściliśmy na zakończenie zjazdu. Niestety, założenie, że jak podejmiemy wysiłek zgromadzenia ponad 300 instruktorów to nie tylko by poświęcić sobie zakładane 10 godzin soboty okazało się błędne.

Do rozpoczęcia spotkania z Główną Kwaterą została zaledwie połowa instruktorów Zjazdu. Rozumiem oczywiście kłopoty komunikacyjne itp., ale zastanawiałem się początkowo czy nie jest to także wyraz braku zainteresowania, próba ucieczki przed poważną dyskusją. Jednak przebieg "100 pytań do ..." spowodował, że musiałem zmienić zdanie. Myślę, że tak naprawdę był to brak wiary w merytoryczną ważność tej dyskusji. I tak niestety się stało.

Całe podsumowanie "100 pytań do ..." najlepiej znalazł Paweł Wypych w jednej z ostatnich wypowiedzi, która pozwolił sobie zacytować: "Przysłuchując się pytaniom do Naczelnika możnaby odnieść wrażenie, że jesteśmy organizacją ze wszech miar doskonałą. Bo jeżeli jedynymi ważnymi tematami dla Organizacji Harcerzy są problemy poczty i prasy to naprawdę możemy być z siebie dumni".

dokończenie na
stronie 15





Gawęda Naczelnika

Zakończył się Zjazd Programowo-Metodyczny. Powoli opadają emocje. Czas postawić pytanie o efekty. Co osiągnęliśmy?

Odpowiedzi na to pytanie nie da się udzielić wprost. Nie ma gotowych uchwał, deklaracji czy regulaminów, które można policzyć i ogłosić. Czy można więc być zadowolonym z tego Zjazdu? Czy jego cel został zrealizowany?

Każdy z nas inaczej będzie formułował odpowiedzi. Bo z różnym nastawieniem jechaliśmy do Murowanej Gośliny, różne rzeczy były dla nas najważniejsze. Jednak sądzę, że Ci, którzy jechali tam aby zgodnie z moim zaproszeniem "uczyć się", nie powinni być zawiedzeni. Choć na pewno nie wszystkie spotkania czy tematy Zjazdu były równie atrakcyjne, choć czasem nie udało się sprecyzować spójnych wniosków na przyszłość, to jednak każdy z nas znalazł coś ciekawego.

Oczywiście nie można na tym poprzestać. Padły na forum Zjazdu ważne hasła. W ferwoże niekiedy ostrych kuluarowych dyskusji mogło zabraknąć czasu na ich spokojną analizę. Część z tych haseł przypominamy w tych "Drogowskazach", do innych wrócimy w przyszłości. Teraz najważniejsze jest aby w swoich środowiskach w spokoju podjąć analizę "Cywilizacji XXI". Nie jest to zamknięty, gotowy projekt. "Cywilizacja XXI" czeka, abyście uzupełnili ją nowymi pomysłami, rozwinęli i wypełnili działaniem.

Nie trzeba jej realizować w całości punkt po punkcie, nie trzeba nawet używać tej nazwy. Ważne jest tylko, aby nasze działanie ukierunkować na środowisko naszego funkcjonowania. Abyśmy zamiast głosić szumne hasła o współtworzeniu Demokratycznej III Rzeczypospolitej, Tej Polski, leżącej za progiem naszej harcówki...

Nasze miejsce jest tam, gdzie możemy mieć realny wpływ na nasze otoczenie. Tam jest miejsce na naszą służbę, tam musimy koncentrować naszą działalność.

A każdy obniżony krawężnik, każda droga dla rowerów (wózków także !!!), każde zawody sportowe podnoszące sprawność fizyczną czy wzorowo zorganizowany festiwal kultury - to jest wymierny efekt III Zjazdu Programowo-Metodycznego.

Oczywiście nie chce tu odbierać zasług tym, którzy wcześniej już to robili. Oni może po Zjeździe będą to robić, mądrzej, świadomiej, szerzej albo jak dotychczas - po prostu dobrze.

Zakończyły się obrady. Nie było głosowań, nie było gotowych do przyklepania projektów. Był materiał do przemyśleń. Czy warto było przyjechać? Zobaczymy za rok. Może będzie nas stu, a może pięciuset? Ale najpierw kolejny rok pracy... Oby wartościowej i dającej satysfakcję. Oby nie zabrakło nam wiary w jej sens...

Czuwaj !

Naczelnik Harcerzy
hm. Marcin Jędrzejewski HR

archiwum

Wyniki prac komisji "Zuchy"

obradującej 20.11.1993 roku na III Zjeździe Programowo-Metodycznym Organizacji Harcerzy ZHR w Murowanej Goślinie k/Poznań.



Komisja obradowała w składzie 9 osobowym (1/30 zjazdu). W dyskusji komisja wypracowała program pod nazwą "Promocja Ruchu Zuchowego" (w oparciu o program i idee "Cywilizacji XXI"), przy czym cele tego programu zostały oparte o rzeczowe formy pracy, jakimi można cele te wdrażać w życie.

A oto program :

1. Promocje pozytywnej postawy chłopca-zucha wśród:
 - rówieśników
 - rodziców
 - w szkole
 - społeczeństwie
 - poprzez dobrą pracę drużyn z wykorzystywaniem tematów pracy z "Cywilizacji XXI", przy jednoczesnym promowaniu ZHR-u
2. Uatrakcyjnienie "bycia zuchem" :
 - zewnętrznie - nowy, atrakcyjniejszy i praktyczniejszy wzór umundurowania, nowe projekty plaketek i emblematów (organizowane na poziomie GK-i z racji ekonomicznych), jednolite w całym związku
 - programowe wykorzystywanie w pracy drużyn nowych zdobyczy cywilizacyjnych
 - wewnętrznie - nowy regulamin gwiazdek (system "teczy") atrakcyjnie podany dla zucha

- nowe, uwspółcześnione regulaminy sprawności zuchowych

3. Uatrakcyjnienie "bycia zuchem" :

- promocja postaci zuchmistrza w ZHR, pośród potencjalnych kandydatów, jak i pośród wszystkich instruktorów związków
- faktyczne włączenie elementów metody zuchowej w program kursów wszystkich stopni (od pdw. do hm.), niezależnie od specjalizacji
- wszechstronne wykształcenie zuchmistrza
- zaostrożenie rygorów dla kandydatów na tę funkcję (zwiększenie jej elitarności)
- zwiększenie ilości i dostępności kursów zuchmistrzowskich
- utworzenie "Ogólnopolskiego Kręgu Zuchmistrzów" celem ich większej integracji, łatwiejszej wymiany informacji i doświadczeń (wspólne czasopismo, konferencje, dokształcanie)

Zdaje sobie sprawę, po pierwsze z nie wyczerpania tematu, po drugie z ogromnej pracy jaką zaplanowaliśmy. Mając jednak bacznie na zapale śladowej reprezentacji naszego związku w osobach zaledwie 9 instruktorów zuchmistrzów, jestem pełen optymizmu na przyszłość.

CZUWAJ !
w imieniu komisji
phm. Michał Sternicki HO

ZUCH	**	***
<ul style="list-style-type: none"> • Zna prawa Zucha i zgodnie z nim postępuje • Jest koleżeńcki i pogodny, nie gniewa się i unika zaciętki • Umie zachować się w świątyni • Śpiewa pieśni religijne np kolędy 	<ul style="list-style-type: none"> • Jest słowny, odważny, można na nim polegać • Cieszy się starszą cześć cwi dąwca • Wiez z drużyn uczestniczył w obrzędach religijnych • Pomagał w przygotowaniach świątecznych 	<ul style="list-style-type: none"> • Jest niezawodny, można być pewnym, że powierzone zadanie wykona • Jest przykładem dla młodszych • Brał udział np w Jasełkach • Wrz z zóstką zapiekiwał się miejscem kultu np. kapliczką przydrożną • Oddał hold zmarłym
<ul style="list-style-type: none"> • Zna symbole narodowe i umie się wobec nich zachować • Zna najbliższą okolicę i umie wskazać drogę do najważniejszych punktów • Ładnie mówi po polsku - nie kalęczy języka brzykimi wyrazami 	<ul style="list-style-type: none"> • Umie zachować się przy oddaniu czi szandarowi • Zna zabytki, legendy, fakty historyczne dot. miejscowości (okolicy) • Nie zaniedbuje się w nauce 	<ul style="list-style-type: none"> • Świętował rocznice narodowe np. 3.V, 11.XI • Wskazę Polskę na mapie Świata • Zna conajmniej kilka słów w innym języku • Zna kilka legend i opowieści z dziejów Polski
<ul style="list-style-type: none"> • Stara się poznać przyrodę i być jej przyjacielem • Był z gromadą w lesie na zielonej wycieczce 	<ul style="list-style-type: none"> • Stara się tropić życie przyrody, umie wykorzystać jej dary majsterkując • Systematycznie opiekując się zwierzęciem lub rośliną, umie o niej opowiedzieć • Umie przygotować się do wyprawy i ciężnie w niej uczestniczyć 	<ul style="list-style-type: none"> • Umie zachować się w lesie, spędził z gromadą kilka godzin, obserwując jego życie • Potrafi wykorzystać dary lasu nie niszcząc środowiska
<ul style="list-style-type: none"> • Jest dla wszystkich grzeczny i uczynny • We wszystkim słucha rodziców • Jest czysty i czystość zachowuje wokół siebie • Umie posługiwać się igrą, mokrkiem • Lubi się gimnastykować, grać, śpiewać 	<ul style="list-style-type: none"> • Pomuze mniej zaradnym, stanie w obronie słabszego • Umie zachować się wobec dorosłych • Jest pozytywny, wyręcza Rodziców w drobnych sprawach domowych, pomaga rodzestawu • Sam dba o swoje rzeczy • Potrafi unikać przeziębiecia • Jędzi na rowerze lub wrotkach lub bywach itp. 	<ul style="list-style-type: none"> • Zorganizował grę, zawody, teatr dla dzieci młodszych • Pomógł osobie starszej, chorej lub niepełnosprawnej • Potrafi naprawić proste uszkodzenie przedmiotu • Ma stały przybliżał obowiązków domowych i sumienie się z nich wywiązując • Szanuje rzeczy cudze i swoje, umie zabezpieczyć je przed zniszczeniem • Umie pływać lub wykazał się umiejętnościami w innej dyscyplinie sportu
<ul style="list-style-type: none"> • Zna symbole i zwyczaje drużyny • Umie oddać ukłon zuchowy • Ciężnie uczestniczy w zajęciach na zbiórec, przestrzega prawideli gry i bez ociągania wykonuje polecenia drużynowego 	<ul style="list-style-type: none"> • Szybko i sprawnie wykonuje polecenia drużynowego i przybocznych • Przeprowadził grę, ćwiczenie, pląs... w drużynie • Wykonał element stroju lub dekoracji potrzebny w zabawie • Narysował lub opisał w książce gromady ew. w piśmie drużyny ciekawe zdarzenie 	<ul style="list-style-type: none"> • Wywiązuje się ze swojej funkcji w drużynie (np. szóstkowy, kronikarz, gospodarz skarba) • Podpatrzył zwyczaj harcerskie • Zaprzyjaźnił się z harcerzem z bratniej drużyny



FORMA DZIAŁANIA ZDROWIE

1. TURNIEJE MIĘDZY DRUŻYNAMI (tematyka zdrowotna, samarytanka)
2. LIGA (koszykówka itp.)
3. FESTYNY
4. WYDZIAŁ WYCHOWANIA SEKSUALNEGO
5. SPOTKANIA ROZWIJAJĄCE INSTRUKTORÓW (imienniny węgierskie)
6. KURSY RATOWNICTWA, ZDROWEGO ŻYWIENIA
7. ZALECENIA DO PROGRAMÓW DRUŻYN
8. ZŁOT HUFCA Z RODZICAMI NIEPEŁNOSPRAWNI (dzieci z domów dziecka, osoby zaniedbane społecznie)

1. DRUŻYNY INTEGRACYJNE
2. WSZELKIE IMPREZY DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH
3. WPŁYW NA DECYZJE NA SZCZEBLU GMIN, OSIEDLI

KOMUNIKACJA

1. ZAPEWNIENIE KOMUNIKACJI W ORGANIZACJI (ZHR)
2. ZAPENIENIE DOSTĘPU DO NOWOCZESNYCH ŚRODKÓW KOMUNIKACJI (umożliwienie drużynom nauki)
3. KONTAKT Z WŁADZAMI ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ I FIRMAMI (zapewnienie komunikacji dla drużyn, kontaktów)
4. ZAPEWNIENIE INFORMACJI W ŚRODKACH MASOWEGO PRZEKAZU (image)
5. POMÓC METODYCZNA DLA DRUŻYNOWYCH I DRUŻYN KULTURA NARODOWA
1. INSPIRACJA DRUŻYNOWYCH, PRZEŁAMYWANIE PEWNYCH SCHEMATÓW - FESTYNY, ŚWIĘTA NARODOWE
2. POMÓC ORGANIZACYJNA = KONTAKTY ZAGRANICZNE ZASOBY NATURALNE
1. AKCJA "SEGREGACJA ODPADÓW"



hm. Wojciech Hausner HR

STANOWISKO INSTRUKTORÓW ZHR WOBEC ZHP

Jednym z wielu bieżących tematów jakimi zajął się III Zjazd Programowo-Metodyczny Organizacji Harcerzy był stosunek do ZHP. Stanowisko wobec tej organizacji ZHR sformułował już na zjeździe w Sopocie w roku 1989 - wyraźnie oddzielono w nim harcerskie drużyny ZHP - z którymi środowiska ZHR miały podejmować współpracę - od władz organizacji. Później takie podejście ulegało modyfikacji. Szczególnie na zjeździe ZHP w grudniu 1990 roku pewne kontakty na szczeblu władz naczelnych były konieczne. Odbywały się one niejako w tle konsekwentnego zmierzania do światowych biur skautowych.

Dyskusja jaka odbyła się w niedzielę, 21 listopada, z udziałem większości pozostałych jeszcze w Murowanej Goślinie uczestników Zjazdu (tzn. ok. 130) była pełna emocji, ostrych zarzutów, według mojej oceny niestety przedstawionych w formie z pogranicza dobrego smaku. Powodem takiej "burzy" była sprawa porozumienia z ZHP, które miałyby otworzyć możliwość wstąpienia ZHR do WOSM i WAGGS. Tłem wielu argumentów - poza lokalnymi doświadczeniami z kontaktów z ZHP - była ocena pracy ZHR. Ponieważ jest to odrębny temat ograniczę się tylko do głosów dotyczących wprost tematu dyskusji, czyli stosunku do ZHP.

Instruktorzy ZHR wyraźnie wyodrębniając dobre, harcerskie drużyny ZHP negatywnie ocenili całą organizację. Zarzuty, które padły w dyskusji można zmieścić w trzech grupach:

- pozostawanie na funkcjach na poziomie Hufców i Chorągwi osób skompromitowanych w latach 70-tych i 80-tych,
- nieprzestrzeganie Prawa Harcerskiego,
- różnice pomiędzy deklarowanymi stanami liczbowymi i ilością drużyn w Hufcach, a postrzeganą przez ZHR rzeczywistością.

W kontekście takich opinii bardzo negatywnie wypowiadano się na temat presji jaką wywiera WOSM w kierunku zadeklarowania chęci zjednoczenia ZHR i ZHP. Chciałem tutaj zwrócić uwagę, że mimo, iż z treści regulaminu porozumienia ZHR i ZHP może ktoś wnioskować inaczej - taka deklaracja ze strony ZHR nie została złożona. Jeden z dyskutantów powiedział, że należałoby przedstawić WOSM czy WAGGS zwrócić uwagę iż te dwie organizacje nie są jedynymi międzynarodowymi organizacjami skautowymi.

Na zakończenie dyskusji została przeprowadzona ankieta, której omówienie najlepiej odda stanowisko instruktorów ZHR wobec ZHP. Będzie ona przeprowadzana w całym ZHR, natomiast na Zjeździe wypełniło ją 133 instruktorów. Stanowi to około 15% instruktorów i instruktorów ZHR.

1. Tabela przedstawiająca uczestników ankiety z punktu widzenia wieku i miejsca pracy harcerskiej.

FUNKCJA	WIEK					
	do 17	18-21	22-25	26-30	31-35	pow.36
drużynowy	9	30	14	7	-	1
Hufiec	1	7	12	6	-	4
Chorągiew	-	1	5	7	-	-
Główna Kwatery	-	-	-	1	-	2
inny (przyboczny, bez funkcji)	9	5	7	5	-	1

2. 82% instruktorów oceniło ZHP jako organizację nieharcerską. Równocześnie wskazano jaką organizacją jest ZHP - wg 70% uczestników ankiety jest to organizacja dziecięco-młodzieżowa o charakterze turystycznym.

3. Równocześnie 54% instruktorów określiło możliwości i formy współdziałania z ZHP (przy 40%, którzy nie widzą takiej możliwości).

Zaproponowano następujące formy współpracy:

- wspólne akcje, imprezy i inicjatywy (na terenie szkoły, obozy, wydawnictwa, komisje wyższych stopni harcerskich, ekologia, sprawy gospodarcze) - 41%
- współpraca z dobrą drużyną, środowiskiem harcerskim - 39%
- stałe porozumienie (duszpasterstwo, wystąpienia zewnętrzne, kontakty z władzami oświatowymi, komisja, federacja) - 14%
- współpraca instruktorów (wymiana poglądów, spotkania metodyczne, szkolenie specjalistyczne, kształcenie) - 6%

4. Sformułowane zostały także przyczyny z jakich nie jest możliwe porozumienie ZHR i ZHP. Należą do nich:

- sprawy ideowe (łamanie zasad idei harcerskiej, łamanie Prawa Harcerskiego, masowość, bezideowość, dualizm ideowy, koniunkturalizm, demoralizacja) - 28%
- przeszłość (brak rozliczenia, skompromitowani instruktorzy) - 20%
- struktura (etaty, biurokracja, koedukacja, styl pracy) - 16%
- program (pozorność, akcyjność, sezonowość) - 8%
- instruktorzy (brak osobistego przykładu) - 8%

Zwrócono również uwagę na upolitycznienie, działania nieprzyjazne wobec ZHR.

5. Na taki obraz ZHP w oczach instruktorów ZHR należy nałożyć opinie dotyczące wstępowania do międzynarodowych organizacji skautowych. 18% opowiedziało się zdecydowanie za WOSM/WAGGS, 29% za innymi organizacjami (m.in. SdE), natomiast 36% chciałoby być w światowym ruchu skautowym lecz w obojętnie jakiej organizacji. 18% nie widzi ZHR w ogóle w organizacjach międzynarodowych. 59% uczestników ankiety opowiedziało się przeciw porozumieniu z ZHP, nawet jeżeli to byłby warunek uzyskania członkostwa w międzynarodowej organizacji skautowej.

Myszę, że w tym miejscu - kończąc omówienie ankiety - należy przytoczyć głos jednego z dyskutantów. Żyjemy w jednym kraju i z ZHP należy rozmawiać, należy obok siebie funkcjonować i tworzyć jakieś wspólne ciała.

Omówiona wyżej ankieta będzie przeprowadzona wśród pozostałych instruktorów ZHR i być może wiele podanych ocen ulegnie zmianie.

P.S. Mówiłem o wewnątrzorganizacyjnym tle dyskusji o ZHP. Na jej zakończenie grupa instruktorów złożyła prośbę o rozpatrzenie wniosku o zwolnienie Zjazdu Nadzwyczajnego.



2. EKOLOGICZNE OBOZY - specjalne obozy, wprowadzanie regulaminów obozowych
3. KONTAKTY Z ORGANIZACJAMI EKOLOGICZNYMI - pomoc drużynom w specjalizacji ekologicznej
4. TWORZENIE NOWYCH EKOLOGICZNYCH SPRAWNOŚCI I STOPNI
5. AKCJE "SADZIMY LAS"
6. KONKURSY MIĘDZYDRUŻYNOWE
7. AKCJE PROPAGANDOWE "ZDROWA WODA"

8. WPŁYW NA WŁADZE LOKALNE - ALARMY EKOLOGICZNE

SFERA SŁUŻBY

ZDROWIE

1. KURSY RATOWNICTWA, ZDROWEGO ŻYWIENIA
2. FESTYNY DLA ŚRODOWISKA
3. LIGA MIĘDZYOSIEDŁOWA
4. ZŁOT HUFCA Z RODZICAMI - uświadamianie rodziców

NIEPEŁNOSPRAWNI

1. FORMY DZIAŁANIA + INFORMACJA SPOŁECZNA, PROPAGACJA WSPÓŁISTNIENIA

KULTURA NARODOWA

1. FORMY DZIAŁANIA

NATURA

1. UŚWIADAMIANIE ROLI WODY - konkurs plastyczny w szkole
2. SZKOLENIA KOSMETYCZNE

ŚRODKI REALIZACJI I GRONO OSÓB SPRZYMERZONYCH

ZDROWIE

1. GMINA
2. SZKOŁA
3. KLUBY SPORTOWE
4. PARAFIE
5. SPECJALIŚCI (poradnictwo rodzinne)
6. OŚRODEK ZDOWIA, PCK

NIEPEŁNOSPRAWNI

1. LUDZIE DOŚWIADCZENI W PRACY Z NIEPEŁNOSPRAWNYMI
2. SPONSORZY
3. INSTYTUCJE, GMINA, SPÓŁDZIELNIE MIESZKANIOWE
4. PUBLIKATORZY

KOMUNIKACJA

1. SIĘĆ ALARMOWA, TELEFON. CB
2. KOMPUTER, XERO, FAX
3. WŁADZE LOKALNE
4. RODZICE
5. RADIO, TV, PRASA
6. KURSY

KULTURA NARODOWA

1. TEATR, KINO, MUZEUM, PRASA, KSIĄŻKA, TV, RADIO

ZASOBY NATURALNE

1. NATURALNI SOJUSZNICZY, PUBLIKATORZY
2. ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA
3. SANEPID
4. LASY PAŃSTWOWE
5. WŁADZE LOKALNE

phm. Krzysztof Przygoda HR



Spotkania Zjazdowe

W sobotni wieczór po kolacji na sali obrad plenarnych odbyło się spotkanie z Kazimierzem Marcinkiewiczem wiceministrem MEN w rządzie Hanny Suchockiej, radnym Poznania, Murowanej Gośliny oraz Dyrektorką szkoły, w której odbywał się zjazd. Wystąpienie p. Marcinkiewicza poprzedziła prezentacja prac popołudniowych komisji. Przedstawiciel MEN mówił o roli szkoły w procesie wychowania, o podejściu nauczycieli do młodzieży, o postawie jaką winni prezentować wychowawcy i celach, na których powinna ogniskować się praca wychowawcza. Przedstawił stanowisko MEN dotyczące miejsca harcerstwa na terenie szkoły i roli jaką mogłoby spełniać. Powiedział wyraźnie, że Ministerstwu zależy na tym aby organizacje harcerskie działały na terenie szkoły, lecz nie tak jak to było 10 i 15 lat temu. Pracę wychowawcy przyrównał do zajęć, które wykonuje ogrodnik pielęgnujący roślinę. Orodnik nie stwarza rośliny zabiega o to aby zakwitła, była silna i zdrowa, by w dobrym kierunku wykorzystać siłę drzemiacą w ziarenku. Przekonywał nas, że nie można łamać na siłę charakteru człowieka, gdyż jest to niemoralne. Słowa Pana Marcinkiewicza w prostej linii odnoszą się do naszej instruktorskiej pracy drużynowych i harcerzy pełniących funkcje wychowawcze. Każdy sam musi pokusić się o refleksję nad swoją postawą wobec wychowanków. Minister zwrócił uwagę na propagowanie radości życia tzn. umiejętności, w trudnych warunkach szarej codzienności, bycia człowiekiem pogodnym. W końcu swojej wypowiedzi przypomniał, że praca wychowawcy powinna ogniskować się na trzech funkcjach wychowania. Funkcji intelektualnej opartej na bezwzględnej konieczności głoszenia PRAWDY. Funkcji moralnej, estetycznej opierającej się o DOBRO i rozwoju fizycznym podpoirządkowanym i opartym o PIĘKNO. Na tle ciągłej dyskusji nad pracą drużynowego artysty czy rzemieślnika słowa Kazimierza Marcinkiewicza były interesujące i przydatne. Są także wskazówką do dalszych poszukiwań. Wypowiedź zakończyły pytania:

Czy w harcerstwie jest sprawność "charytatywniaka"?

Czy w harcerstwie jest zastęp "charytatywniaków"?

Jako drugi głos zabrał Piotr Stawicki - radny Poznania, były instruktor ZHR. Nawiązując do wypowiedzi ministra zauważył, że wśród harcerzy zanika pojęcie SŁUŻBY. Odnosząc się do działalności ZHR w Poznaniu stwierdził, że nie umiemy się sprzedać i pokazać (Oj niedobrze! Niedobrze! Poznaniacy. Jeśli nasz sojusznik tak mówi). Potwierdził, że słuszne jest formułowanie planów dalekosiężnych. Wskazał też na niebezpieczeństwo, żebyśmy przygotowując na Zjeździe program ZHR na DOJUTRZE nie zapomnieli o programie na DZIŚ i na JUTRO. Mankamentem Związku jest brak ciągłości kształcenia oraz w społeczeństwie informacji o działalności harcerstwa.

Wystąpienia zamknęli przedstawiciele samorządu Murowanej Gośliny i dyrektorka goszczącej nas szkoły. Spotkanie nie było prowadzone dynamicznie i dla nieuważnie słuchających mogło się wydawać monotonne, więcej nawet, nieciekawe. Sądzę, że pilny słuchacz mógł wynieść wiele więcej nauki chyba, że jego przyjazdowi przyswiecały zupełnie inne cele.



MAGIA CYFR

Począwszy od daty urodzenia całe nasze życie związane jest z cyframi: wiek, dzień, miesiąc, godzina. Numerologia to wiedza podobna do astrologi. Mówi się, że nasz los podlega nie tylko gwiazdom ale i numerom np. 40 to liczba symbolizująca niedostatek, a znaczenie liczb podkreśla już Biblia (potop trwał przez czterdzieści dni). Proponuję, aby numerologia znalazła zastosowanie w harcerstwie. W świecie ciagle jeszcze dla nas zachodnim znalazła szerokie zastosowanie w doborze kandydatów do pracy, a numery także decydują o obsadzie funkcji kierowniczych w wielu firmach. Trudno uwierzyć, że można ją do tego zastosować. Może spróbować zastosować ją do badań nad przydatnością poszczególnych osób do piastowania odpowiedzialnych stanowisk wychowawczych w organizacji harcerskiej, począwszy od nowo przychodzącego harcerza poprzez zastępowego, drużynowego, instruktora do np. hufcowego, komendanta chorągwi i może dalej. W wielu krajach testy na numery są prowadzone równoległe z testami psychologicznymi i grafologicznymi. W cyferkach można odszukać odpowiedź czy dana osoba będzie punktualna, sumienna itp. Przekonajmy się o tym określając w prosty sposób "drogę życia", liczbę wpływającą na los człowieka. Wyznaczamy ją przez dodanie wszystkich liczb wchodzących w skład swojej daty urodzenia tak, aby otrzymać liczbę jednocyfrową,

np. $1+0+1+0+1+9+6+6=24; 2+4=6$

1. "SZEF" - liczba wskazuje energię fizyczną, siłę pobudzającą wolę, ambicje, odwagę i zmysł dowodzenia. Może też oznaczać dumę, egoizm, chęć dominacji.
2. "WRAŻLIWY" - energia zmysłowa i psychiczna, często duża wyobraźnia i wrażliwość. Dobry współpracownik, dobrze współżyje z otoczeniem. Natura artystyczna, uczuciowa. Może oznaczać osobę chimeryczną, niekonsekwentną w działaniu, kierującą się emocjami.
3. "LUBIĄCY PRZYJEMNOŚĆ" - ekspansywna energia, dająca radość życia, wesołość. Szczególna siła twórcza. Istota zrównoważona, jednocześnie wierzy w siebie. Może być arogancka, próżna, pedantyczna.



4. "PRACOWITY" - charakter poważny, trudno dostępny, drobiazgowy, pozornie niewrażliwy. Wrażliwość jednak istnieje ale zamaskowana. Potrafi się świetnie kontrolować ale czasami miewa napady złości. Decyzji nie podmie pochopnie jest systematyczny. Zdolność do analitycznego myślenia. Nie umie poświęcać się sprawom codziennym.
5. "POSZUKUJĄCY PRZYGÓD" - Niezwykle ruchliwa osoba, doskonale adoptuje się we wszystkich środowiskach dzięki swej naturze kameleonu i upodobaniu do zmian. Bardzo szybko rozumie innych, choć może uchodzić za człowieka powierzchownego. W rozmowie często zmienia tematy. Jest ciekawa wszystkiego. Ceni sobie poczucie wolności. Może też być niestała, kłamliwa, miewa cechy awanturnicze, niekiedy prowadzące na margines społeczny.
6. "ZRÓWNOWAŻONY" - to osoba, która ceni harmonię, umie porozumieć się z innymi. Odpowiedzialna, zawsze znajduje cel w życiu. Szczęście rozumie tylko w związku z innymi ludźmi. Może okazać się nietolerancyjna.
7. "FILOZOF" - człowiek świetnie czujący się w laboratorium. Lubi pytać o sens życia i świata. Jest samotnikiem, nie ujawnia uczuć. Te cechy w nadmiarze prowadzić mogą do zaburzeń psychicznych lub fanatyzmu religijnego.
8. "CZŁOWIEK SILNY" - ambicja skierowana w stronę "mieć", pieniądze i władza - to go interesuje. Walczy z innymi, często ukrywa przed otoczeniem swą gwałtowność. Ambicje pchają go do bezwzględności, poświęca dla swych celów najbliższych. Może być sadystą.
9. "HUMANISTA" - walczy nie o siebie lecz o dobro innych. Odczuwa potrzebę zrealizowania ideału, na ogół zaniedbuje sprawy osobiste. Bardzo szczerzy, interesuje się sprawami duchowymi a nie materialnymi. Może zostać Don Kichotem walczącym z wiatrakami.

(kusza)

phm. Irena GŁADKA

Za wielką wodą...

3. 12.11.1993 o godz. 18.00 rozpoczął się „Rajd 11 Listopada” zorganizowany przez dha Zabrowskiego na trasie Jaszuny - Biała Waka /w Puszczy Rudnickiej/. Udział w nim wzięło blisko 100 harcerek i harcerzy z ZHPnL. W trakcie trwania Rajdu odbyły się dwa kominki, przemarsz w formie biegu patrolowego na trasie liczącej ok. 18 km., quiz z wiedzy obywatelskiej oraz sesja kursu drużynowych.

4. Msza święta odprawiona 12.12.1993 o godz. 9.30 w kościele św. Ducha w Wilnie rozpocznie się II Walny Zjazd ZHP na Litwie. Mszę odprawi Naczelny Kapelan ZHPnL ks. hm. Dariusz Stanczyk. Następnie odbędzie się uroczysta część obrad, która będzie miała miejsce w salach szkoły średniej im. Adama Mickiewicza przy ul. Krupowej w Wilnie.

5. W grudniu 1993 r. rusza w Wilnie pierwsza część kursu dla zastępowych, organizowanego wspólnie przez ZHPnL i ZHR /Hufiec Harcerzy „Pasięka”. Kurs ten - dla hufca Wilno poprowadzą: dh Roman Kowszewicz i dh Maciej Starego.

6. Latem br. odbył się - prowadzony przez szefa referatu Litwa hm. Jacka Zaucha - ośmiodniowy oboz dla kadry ZHPnL. Dwa dni tego obozu minęły w Gdańsku, a sześć pod żaglami na Mazurach. W trakcie obozu wypracowano koncepcję rotacyjnego kursu dla zastępowych ZHPnL, który prowadzić będą w roku 1993/94 instruktorzy ZHPnL studiujący lub uczący się w Polsce. Taka forma kursów zapewni większą samodzielność ZHPnL, a wysoki poziom wynikać będzie z zaangażowania instruktorów Hufca Harcerzy ZHR „Pasięka”. Jednocześnie oboz był doskonałą sposobnością do integracji kadry pracującej z polskimi drużynami na Litwie. Celem zaproponowano formule obozu żeglarskiego, by w ten sposób pokazać różnice atrakcyjnie style obozowania. Prawdopodobnie już latem 1994r. Czarna 13 Wileńska /choć jeszcze przy pomocy ZHR/ zainicjuje samodzielnie szkolenie żeglarskie.

Do ostatniej chwili nie mogłam uwierzyć, iż czeka mnie daleka droga do kraju za wielką wodą. Zdobyć wizy nie wymagało żadnych wysiłków - w ciągu kilku godzin w moim paszporcie widniała już duża pieczętka - wiza Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przed wyjazdem całkowicie pochłaniała mnie Akcja Letnia - harcerskie obozy stałe na Litwie, wędrowki, wyjazdy harcerek i harcerzy na złoty zagraniczne, przygotowania do Białej Służby, toteż zostawało mało miejsca i czasu na myśli o Ameryce. Już spakowana, jadąc na lotnisko, wśród śmiechu i żartobliwych prób, bym koniecznie wróciła, a nawet w samolocie, tak do końca nie zdawałam sobie sprawy, że już niedługo będę na drugim końcu świata, choć serce kazało mi trochę się denerwować: jak tam będzie? czy ktoś mnie spotka? jacy są tam ludzie? czy potrafię się z nimi żyć?

Leciałam na kurs drużynowych chorągwi harcerek USA. Mój trzytygodniowy pobyt w Stanach miał być rozłożony na tygodniowe zwiedzanie Chicago i dwutygodniowy kurs w przepięknej harcerskiej stancji „Białowieża” w okolicy Detroit.

Po długim, ale komfortowym locie, wypełnieniu formalności, znalazłam się na lotnisku, gdzie na pasażerów czekały trzy rodzaje punktów kontroli granicznej: dla obywateli USA, ludzi na stałe wjeżdżających do USA oraz „włóczykijów” i „służbowców”. Duża gromadka Polaków podążała ku wyjściu N2. Ja skierowałam swe kroki do 3-go wyjścia. Otoczył mnie upał słonecznego popołudnia. Coraz intensywniej myślałam: czy ktoś na mnie czeka? Nie znalazłam tej osoby ani ona mnie. Jakże się ucieszyłam, gdy po wyjściu z kolejnych drzwi, zobaczyłam tłumek oczekujących, a w nim głośny szept: „Jest harcerka!” i zaraz spostrzegłam tabliczkę z wypisanym moim nazwiskiem. Wstąpiła we mnie otucha: jest. Powitała mnie z sympatycznym amerykańskim akcentem przemila dh Malina Wojtkowska - hufcowa Hufca „TaTRY” w Chicago, z dwójką uroczych dzieci. U nich właśnie zamieszkałam. Na tym najdłuższy dzień w moim życiu się nie skończył (trwał ok. 24 godz.). Po zaznajomieniu się z całą rodziną i jako takim doprowadzeniu siebie do ludzkiego wyglądu, trafiłam jeszcze na harcerskie zebranie obwodu Chicago oraz przedobozową zbiórkę harcerek w Domu Harcerskim, który jest chlubą i... nie lada problemem miejscowych harcerzy. Problem jest banalny - kwestie finansowe.

Każdy dzień mojego pobytu w Chicago był wypełniony po brzegi. Poznałam wielu ciekawych ludzi, ale większość czasu spędzałam z drużyną Maliną i jej córeczkami Jasią i Halinką. Malina dużo opowiadała mi o Ameryce i Amerykanach, Chicago, harcerstwie w USA i o sobie. Razem z nią byłam w jednym z banków, gdzie oglądaliśmy giełde - niesamowity ruch i niby okropny bałagan, a faktycznie każdy gest uczestników giełdy coś oznacza. Spacerując po mieście czułam się jak mrówka wśród drapaczy chmur i potoku ludzi i samochodów. Odkryłam, że tylko w śródmieściu, zwanym Downtown, strzelają ku niebu budynki o najsłynniejszej architekturze - w większości biurowe. Część mieszkalna - to domki jednorodzinne, podobne do siebie i blisko budowane. Im dalej od centrum - tym droższe i bardziej renomowane dzielnice. Oczywiście do tego autostrady i auta, samochód w Ameryce jest podstawowym środkiem lokomocji. „Chicago” w tłumaczeniu z jęz. indiańskiego znaczy „miasto zgłębionych cebul”. Ze względu na korzystne handlowe położenie: jezioro i dwie rzeki, był tu kiedyś wielki punkt handlowy, tyle że położony na bagnach. W Chicago znajduje się najwyższy budynek na świecie - Sears Tower. W wieczorem wjeżdżając windą z moimi nowymi przyjaciółmi na jego szczyt nie podejrzewałam, że w nocy Chicago wygląda jeszcze bardziej uroczo: potok światła na autostradzie, fontanna, wokół żółto-złote punkciaki, gdzie tylko sięga wzrok.

Będąc w Chicago nie można zapomnieć, że jest to miasto, którego

ogromna część mieszkańców - to Polacy, ew. Amerykanie polskiego pochodzenia - tak siebie częściej określają. Toteż jest tu dzielnica polska. Nazywa się Jackowo - od kościoła Św. Jacka. Miałam okazję tam być. Zaskakujące odczucie: jadąc samochodem raptem „jadujesz” na wysepce, gdzie wszystko jest po polsku: sklepy, restauracje, księgarnie. Szłydy „Czerwone jabłuszko” lub „Księgarnia”, zaopatrzenie sklepów typowo polskim towarem, biblioteka przy ul. Belmont z największym zbiorem polskich książek w Chicago. Niestety, Jackowo nie należy do najlepszych dzielnic miasta. Jest tu raczej skromnie i brudno, ludzie mniej się uśmiechają. Ale są też dzielnice, gdzie obok siebie mieszkają Polacy, i Hiszpanie, i Chińczycy i wcale to nikomu nie przeszkadza.

Wiedziałam, że w Chicago mieszkają też Wilnianie, a mianowicie Trzynastacy, czyli harcerze-seniorzy z wileńskiej drużyny „Czarnej Trzynastki”. Miałam okazję poznać wspaniałe druhostwo Annę i Władysława Klonowskich. Pewnego wieczoru dom sympatycznego państwa zapełnił się instruktorami i instruktorami. Rozpoczęła się zbiórka przy herbarcie, pysznym cieście i owocach. Pytań było bez liku: o Litwie, Wilnie, Uniwersytecie Polskim w Wilnie, Wiązku Harcerstwa Polskiego na Litwie, problemach, osiągnięciach...

Pierwsze zetknięcie się z Ameryką wywarło na mnie wrażenie przepychu, bogactwa materialnego: samochody, kolorowe sklepy etc. Ale jakże jest dużo ludzi biednych duchowo, nie potrafiących skojarzyć np. państw z częściami świata ani jakichś wydarzeń historycznych. Jak dużo ludzi w pogoni za pieniędzem gubi istotę życia wewnętrznego i prestiżem stają się wyłącznie dobra materialne: powinien „mieć”, ale czy mu się przyda, czy będzie korzystał np. z jachtu, jeżeli cały czas pracuje? I w tym wszystkim harcerstwo! Wydawałoby się, że w takich warunkach nie ma ono racji bytu. Skoro wszystko człowiek posiada, szkoła, praca - po angielsku, tych sześć przedmiotów obowiązkowych w szkole publicznej - po co człowiek ma zwracać sobie głowę ucząc się np. polskiego, czy rozpoznawania roślin, czy pieczenia chleba na ognisku. Organizacja polskiego skautingu wychowuje młodzież twórczą, młodzież, która na swoich zbiorach, obozach, kursach (gdzie ma do czynienia z doświadczonymi instruktorami) uczy się poznawać świat, Polskę, uczy

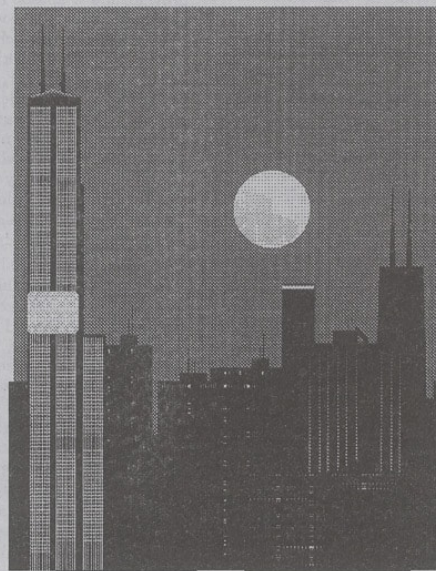
się polskości, historii, geografii, zaradności i myślenia. Harcerstwo to nie jest cześć słowo. Idea zawarta w jego prawie i metodach wychowawczych (przede wszystkim poprzez własny przykład, służbę Bogu, Bliźniemu i Ojczyźnie) ma wychować dobrego człowieka i obywatela. I nie jest ważne: w USA, Polsce, Australii, Białorusi, czy Litwie. Z wypowiedzi harcerek na kursie: „prawdziwe przyjaciółki, na których mogę polegać,

mam tylko w harcerstwie”, „poprzez harcerstwo nauczyłam się jeź. polskiego”, „harcerstwo nauczyło mnie odwagi: dzięki temu czuję się bardziej pewna siebie, bo wiem więcej od moich amerykańskich koleżanek”, „uczę się tolerancji wobec innych ludzi i narodowości”. Nie chcę wcale stwierdzić, że harcerze w Ameryce - to ideały. Młodzież jest wszędzie taka sama. Inne warunki materialne? Tak. Ale młoda dziewczyna czy chłopak, aby mieć pieniądze na utrzymanie na studiach, pracuje latem: w kawiarni, ogródku, czy przy dziecku. Istnieje też taki problem: młodzież na studia wyjeżdża ze swego miasta, w wyniku czego brakuje młodych instruktorów. Jednakże harcerstwo w Stanach posiada wielki

skarby: starsze instruktorki oraz akceptację i wszechstronną pomoc rodziców. Dh hm. Jadzia Chruściel - komendantka kursu, hm. Jadzia Langner, hm. Danusia Kozłowska i in. są wspaniałymi instruktorami. Przeszły wiele ciernistych dróg w swoim życiu. Posiadają w sobie tyle energii życiowej, chęci do pracy z młodzieżą i wychowują młodzież o zdecydowanej postawie, otwartą na ludzi i świat.

Wracałam z kursu wielce podbudowana duchowo, że ma sens to, co tu robimy. Żałowałam tylko, że nie było ze mną więcej harcerek z Litwy. Nie mogły widzieć stancji harcerskiej i roześmianych buzi, słysząc piosenek, które śpiewały Amerykanki siostrzom z Wileńszczyzny: „...i choć Ojczyzna jest tak daleko, lecz nasze myśli wciąż ku niej mkną tam też wśród nocy płoną ogniska harcerskie piosenki unosi wiatr...” I z rozrzewieniem dodawały: macie Polskę tak blisko, a my rzadko możemy sobie pozwolić na wyjazd do Europy. W przyszłym roku będzie zlot ZHP w Anglii. Czy będziecie tam? Bo my tak. I pojedziemy do Polski... I do Wilna...”

phm Irena GŁADKA jest Naczelniczką Harcerek ZHP na Litwie



UCZYĆ "KIM" aC CZY BUDOWAĆ MOSTY

Za dyscyplinę sportową, brydż został uznany stosunkowo niedawno a w niektórych kręgach nie jest za nią uważany do dnia dzisiejszego. Prawdopodobnie konsekwencją tego jest tylko niewielkie zainteresowanie teoretyków sportu brydżem kwalifikowanym. Kolebką brydża jest Anglia. Był on początkowo gra towarzyską w wąskich kręgach arystokratycznych, a dopiero po drugiej wojnie światowej rozpowszechnił się jako dyscyplina sportu prawie we wszystkich krajach świata, przenikając do różnych środowisk. Obecnie przez Światową Federację Brydża (World Bridge Federation) organizowane są olimpiady brydżowe, mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy oraz innych kontynentów. Nadmienić należy, że olimpiady brydżowe nie odbywają się w ramach igrzysk pod patronatem MKOl, ponieważ jest to dyscyplina, podobnie jak szachy, gdzie nie obowiązuje paragraf 26 o amatorstwie.

Aby brydż stał się powszechnie uprawianą i docenianą dyscypliną sportową, należałoby go propagować szeroko już wśród młodzieży szkół ponadpodstawowych. Za wprowadzeniem brydża sportowego do szkół ponadpodstawowych przemawia szereg argumentów. Brydż jest sportem, który uczy myślenia, precyzji rozumowania, rachunku prawdopodobieństwa, logiki, psychologii i teorii gier. Jednak nie tylko rozwija dodatnie cechy umysłu, ale kształtuje pozytywne cechy charakteru. Uczy kooperacji między partnerami, bezpośredniej "walki" z przeciwnikiem, podejmowania decyzji i ponoszenia konsekwencji za siebie i za partnera. Uczy opanowania, taktu i szacunku dla innych. Jest więc brydż dyscypliną sportu, tak jak i inne, mogącą kształtować w sposób pozytywny osobowość młodego człowieka. Istnieją wobec tego przesłanki przemawiające za tym, aby nauka brydża kwalifikowanego mogła być wprowadzona do programów szkół sportowych.

Ze względu na to, że właściwością wieku młodzieńczego jest egocentryzm, egoizm, słabo rozwinięty krytycyzm w stosunku do siebie, brak umiejętności pokonywania trudności, wytrwałości w dążeniu do jakiegoś celu, brak samodzielności, młodzi ludzie są szczególnie podatni na wpływy otoczenia, zarówno te destrukcyjne, jak i wychowawczo pozytywne.

Trzeba również pamiętać o tym, iż istotną psychiczną cechą nastolatków jest poczucie własnej wartości, potrzeba akceptacji i uznania oraz przewodzenia, przodowania i rozwijania swoich umiejętności. Biorąc pod uwagę wszystkie te naturalne cechy osobowości młodego człowieka oraz fakt, iż młodzież w chwili obecnej bardzo często sięga po narkotyki, alkohol, w których szuka zrekompensowania braku osiągnięć, ogromnie ważnym zagadnieniem jest umiejętne zorganizowanie wolnego czasu młodzieży. Wykorzystując naturalne dążenia młodego człowieka do "wygraniwania", można by zaspokoić je w brydżu

sportowym.

Aby skutecznie zachęcić młodzież do nauki gry w brydża sportowego, zajęcia z młodzieżą winny być prowadzone w sposób atrakcyjny i ciekawy. Dlatego należałoby ograniczać wykłady na rzecz demonstracji i ćwiczeń praktycznych. Wykład stosujemy tylko w pierwszej fazie nauki, kiedy podawać będziemy ogólne zasady gry: ilość kart, ich ważność, honory, figury, punkty, hierarchia kolorów, ogólne zasady licytacyjne itp. W następnej fazie, już w formie ćwiczeń praktycznych, uczyć należy układania i trzymania kart, obliczania siły własnej ręki, przebiegu licytacji według podstawowych zasad, uczy myślenia i rozgrywki. Już od pierwszych zajęć praktycznych należy uczyć logicznego myślenia, przewidywania, koncentracji i kulturalnej analizy gry.

Należy podkreślić, że w tego rodzaju pracy zarówno z młodzieżą jak i ludźmi dorosłymi stosować należy zasadę nauki gry w brydża sportowego, a nie towarzyskiego. Chodzi bowiem o to, aby wykazać, że brydż jest dyscypliną sportu a nie hazardem oraz wyszkolić przyszłego zawodnika dla potrzeb drużyn i klubów. Zakłada się że w tej pierwszej fazie nauki brydża sportowego, przyszły zawodnik winien opanować podstawowe zasady licytacyjne, ważniejsze konwencje, wist i rozgrywkę. Będzie to stanowiło podstawę do dalszego, intensywnego rozwoju i doskonalenia zawodnika.

Wszystko przemawia za wprowadzeniem brydża sportowego do szkół ponadpodstawowych. Warto się więc zastanowić czy nie wykorzystać nauki brydża sportowego w harcerstwie a konkretnie w pracy z wędrownikami i kadra drużyn młodszych.

Dotychczas najlepszą grą ćwiczącą pamięć i spostrzegawczość był tradycyjny "KIM". Wydaje się jednak, że brydż sportowy dawałby znacznie więcej możliwości i byłby po prostu ciekawszy.

(Na podstawie materiałów szkoleniowych Polskiego Związku Brydża Sportowego)



dokończenie ze strony 13

rych nikt się nie całuje ?!), odległy od klas (gdzie koleżanki palą Maryskę lub biorą amfetaminy), od prywatek (w czasie których gorzała zabiera całe kieszonkowe, a zaliczenie koleżanki daje powód do chwały), od podwórek, koncertów, autobusów, od życia.

Czyż to nie sam sir BiPi polecał, żeby skautmistrz zanim rozpocznie zbierać drużyny przyglądał się z boku jak chłopcy się bawią, co ich pociąga i zajmuje, a potem wykorzystał te elementy, lecz już w kierunku wychowawczym. Oczywiście nie zachęcam, byśmy na zbiórkach puszczały fajkę pokoju naphaną marychą. Myślę, że po prostu należy

dogodzić się z faktem, że świat jest taki jaki jest i należy przekształcać go w zgodzie z nim. Nie należy natomiast zamykać oczu na zło penetrujące obok nas, lecz należy je wskazać proponując rozsądną alternatywę. Być może w młodości dzisiejszych GK-owców naga kobieta była tematem tabu, teraz kiedy Playboy, Cats, Penthouse itd. są w każdym kiosku, w większości filmów, nie należy przed nimi uciekać, winniśmy tylko przywrócić dawną tajemnicę, szacunek dla kobiety, miłości, piękna. Jeżeli trzeba można zrobić wystawę aktu wykorzystując posiadane przez harcerzy zdjęcia, tylko przebrać je pod kątem jakości estetycznej (naprzykład), a nie pornograficznej i w tym kierunku kształtować spojrzenie młodszych naszych braci.

Także spotkanie z byłymi narkomanami (czego prekursorami na Mokotowie są ludzie z 61-szej WDH) pod egidą MONAR-u może być dla wędrowników o wiele lepszym antidotum na narkotyki niżli 100 pogadanek i gawęd. Walka z pijanstwem wymaga zastosowania innych środków niż tylko wyrzucania nie mogących rzucić z drużyn (choć czasem jest to konieczne). Przecież my jako harcerze, wędrownicy zobligowani jesteśmy nie tylko do doskonalenia samych siebie, lecz także do oddziaływania na otaczające nas środowisko, klasę, rodzinę, podwódko. Jak mogą uczynić to nasi harcerze, kiedy przedkładane im argumenty straciły swą moc wiele lat temu.

Trudności związane z wchodzeniem w co-

raz trudniejszy świat, nuda demokracji, konieczność osiągnięcia sukcesu, beznadziejność życia publicznego, powoduje ucieczkę zachodniej młodzieży w "totalny luz" będący często przedmiotem westchnień ich rówieśników znad Wisły. Nie jest on ograniczonym specjalnymi normami moralnymi, jak każda ucieczka jest zupełny i bezgraniczny. To, że już teraz widzimy go wśród naszych rówieśników jest oznaką nieuniknionej przyszłości. Możemy przegrać jak skauting i skupić się nad uczeniem dzieci i rzadziej młodzieży przydatnych umiejętności, bez skupiania się nad kształtowaniem charakterów, możemy spojrzeć prawdzie w oczy i postarać się wymyślić na tyle atrakcyjne formy pracy, by stały się one alternatywą dla pociągającego zła. Tylko wtedy trzeba przestać być hipokrytami. A to nie takie proste, szczególnie kiedy ma się więcej niż 25 lat.

Proponowany przez nas świat wartości może być w pełni przyjęty nie wtedy kiedy jest jedynym znanym człowiekowi, gdyż w chwili, kiedy zetknie się z atrakcyjną wersją obecnej rzeczywistości jego zasady mogą ulec anihilacji. Dopiero wtedy, gdy wie się o innych światach wartości lub bezwartości, można w pełni zaakceptować i przyjąć jako sposób na życie idee harcerską. Odrzucenie wódki, amfetamin, seksu fizjologicznego i in. musi być w pełni świadome i dobrowolne, by mogło być wyznacznikiem postępowania w życiu dorosłym. Poprzez amputację świadomości istnienia zła czynimy więcej szkody niż pożytku, gdyż wyjaławiamy w pewien sposób duszę harcerza tak, że przestaje być odporna na nagły atak. Może stać przypadki ludzi, którzy po odejściu z harcerstwa, gdzie świecili przykładem, nagle zaczynają dużo pić, palić, stają się komformistami. Może harcerski system wartości został im narzucony bez oczekiwanego samodzielnego wyboru, więc kiedy odeszli odrzucili go jak starą skórę.

Czuwajcie

phm Paweł Zarzycki HR

/tekst został napisany dla INSTRUKTORA MOKOTOWA i ukazał się w numerze 21/



W 7 dni po Zjeździe.



Każdy z nas wrócił do szarej harcerskiej pracy. Spotkaliśmy się nie tak dawno w Murowanej Goślinie, średniej wielkości miasteczku opodal dużego miasta wojewódzkiego. Przeznaczaliśmy na to spotkanie co najmniej trzy dni naszego życia.

Czy warto było przyjechać? Co nam z tego zostało?

O faktach.

Na Zjazd przyjechało około trzystu instruktorów i funkcyjnych naszej organizacji. Dotarli z bardzo odległych miejsc kraju, reprezentowane były wszystkie chorągwie OH-ry ZHR-u.

Odbyło się pięć spotkań plenarnych i około dwudziestu seminariów w grupach.

Warto podkreślić dobrą organizację Zjazdu.

Zjazd inny niż dwa poprzednie.

Osobiście nie miałem okazji uczestniczyć w dwóch poprzednich zjazdach programowo-metodycznych, ale od wielu instruktorów słyszałem opinie, że tegoroczny zjazd był inny.

Naczelnik Harcerzy, uprzedzając fakty pisał w materiałach zjazdowych o celach zjazdu. Nie miał on pełnić roli forum decyzyjnego. Zamierzeniem GK-i było zainspirowanie dyskusji na temat obrazu i zadań współczesnego harcerstwa w społeczeństwie, w środowiskach lokalnych, w kształtowaniu podejścia młodego człowieka do problemów jakie go otaczają, do budowania Polski na miarę naszych marzeń. Jako podstawa do dyskusji został stworzony program Cywilizacja XXI.

GK zrobiła ryzykowny krok. Postanowiła odejść od wcześniej planowanego tematu "Instruktor". Niewątpliwie łatwiej byłoby zrealizować ten konkretny i potrzebny temat. Nikt nie musi tu nikogo przekonywać, że ZHR będzie taki jakich instruktorów zdoła wychować.

Po długiej dyskusji wybór padł na CYWILIZACJĘ XXI.

O harcerskiej karuzeli.

Niezależnie od wielu wartościowych dokonań harcerskich ostatniej dekady, często, analizując codzienność harcerskiej pracy można dojść do wniosku, że wiele czasu i energii ludzkiej przemyka między palcami. Z drugiej strony zewsząd zadawane pytania o pomysły programowe sugerują niemoc i brak wizji harcerskiego działania.

Wydaje się, że współczesne harcerstwo jest swojego rodzaju błędnym kołem. Ośmielam się nazwać naszą harcerską rzeczywistość karuzelą w wesołym miasteczku. Wsiadasz na nią w szkole podstawowej czy średniej nieco się pokręcisz. Jak Ci się podoba to kilka kolek darmowych więcej. Ważne, że się kręci. Gdy masz dość wysiadasz i idziesz do labiryntu z krzywymimi łustrami i wychodzisz na wielkiego człowieka. Jeśli Ci zbrzydnie wszystko to opuszczasz "wesołe miasteczko" - kraj w którym mieszkasz - i gnasz na zachód aby normalnie żyć.

Może to sarkastyczna wizja harcerstwa i Polski. Mam nadzieję, że mocno przesadzona. Przyglądając się jednak harcerskim zadaniom budowania harcerstwa, słuchając harcerskich narzekań na harcerstwo mam wrażenie, że krażymy na takiej karuzeli lub gotujemy się we wspólnym kotle harcerskiego bigosu.

Jak działa karuzela?

To proste. Naprzód uczą Cię jak się na niej siedzi. Zapinasz łańcuszek i robisz pierwsze kółko. Teraz już wiesz. Teraz Ty uczysz innych jak się na nią wsiada. Zapinasz komuś łańcuszek. I następne kółko. Wszyscy są szczęśliwi. Przecież jesteśmy tu po to by się bawić.

Jak przerwać błędny krąg?

Na początek warto dostrzec, że wesołe miasteczko się trochę zmienia. Co niektórzy sprytni biznesmeni otwarli budki z górami i Coca - Colą. Inni przerobili kasy na kantory, w labiryncie funkcjonują banki itd.

Postaraj się zejść z karuzeli na której jedziesz. Stań na ziemi. Co możesz zrobić dla siebie? Co możesz zrobić dla innych? Czy możesz zrobić to wraz ze swoją drużyną? Jak to zrobić?

Postaraj się zrozumieć, że dopóki będziesz na karuzeli, wokół Ciebie będą gromadzić się ludzie, którym karuzela odpowiada.

Gdy z niej zejdziesz, możesz się nieco zachwiać. Ale każdy z nas jest stworzony do chodzenia po ziemi, a nie do jeżdżenia karuzelą. Po kilku krokach rozglądni się dookoła. Jeśli jesteś rzeczywiście dobrym instruktorem spróbuj zgromadzić grupę ludzi wokół siebie. Pamiętaj oni często chodzą po ziemi bardzo mocno. Jeśli uda wam się wspólnie działać metodą harcerską tworząc coś dla "niezrzeszonych" to znaczy że zдалiście egzamin.

Nie wiem czy to co tu piszę dotyczy właśnie Ciebie?

Sądze, że dotyczy to nas wszystkich po trosze.

Propozycja programowa Cywilizacja XXI, to propozycja przerwania błędnego koła zjazdów dla dyskusowania o organizacji i organizacji rządzonych zjazdami, odpraw o budowaniu harcerstwa, harcerstwa opartego na odprawach.

Jaka była zjazdowa rzeczywistość?

Większość instruktorów przyjechała na Zjazd, żeby się czegoś dowiedzieć i nauczyć. Dla nich zapewne interesujące choć być może odległe okazały się propozycje GK-i. Mieli okazję posłuchać różnych wypowiedzi, wziąć udział w seminariach. Oni przedzej czy później przeschczą elementy tego co słyszeli na grunt harcerski.

Część instruktorów przyjechała na zjazd aby szukać rozwiązania swoich harcerskich problemów. Ci na pewno wyjechali z uczuciem zawodu. Wszystkim im mogę obiecać, że GK-a o nich pamięta i chętnie się z nimi spotka. Będą temu służyć pośrednio prowadzone wizytacje chorągwi, odprawy komendantów chorągwi, odprawy hufcowych. Jeśli to za mało dzwońcie,

faksujcie, piszcie. Z jedną uwagą: po to są komendy chorągwi by reagować na Wasze kłopoty. Ta organizacja jest zbyt wielka żeby każdy z problemów załatwiać w GKH-y

Na zjazd przyjechała również grupa instruktorów doświadczonych. Większość z nich bardzo dobrze zorientowała się w zamiarach GK-i. Jedni dostrzegli w CYWILIZACJI XXI szansę na zmianę harcerskiej rzeczywistości, inni poddali go krytyce.

Trudno nie wspomnieć o atmosferze zjazdu. Artykuły i polemiki zamieszczone w Rzodkiewkach podgrzały atmosferę. Z pewnością wielu instruktorów oderwało to od propozycji programowych. Generalnie jednak sobota była dniem, który pozwolił skoncentrować się na sprawach programu.

Niedziela stała się okazją do często ostrych dyskusji o sprawach stosunku ZHR-u i ZHP (sprawa tzw porozumienia), oraz do nie mniej ostrej dyskusji z GK-a o funkcjonowaniu organizacji.

Myszę, że wszyscy dyskutanci w pewnej perspektywie

wyciągną wnioski z tej ostrej wymiany zdań.

Co dalej?

Harcerska karuzela (bez obrazu !!!) kręci się dalej. Efekty III Zjazdu Programowo - Metodycznego będziemy z pewnością odnajdywać w naszym działaniu.

Nie rezygnujemy z programu CYWILIZACJA XXI. Postaramy się systematycznie go wyjaśniać, "sprzedawać" i promować. Najwięcej do zrobienia w tej sprawie mają na pewno wędrownicy. Do nich ten program jest adresowany przede wszystkim.

Wszyscy czekamy na przygotowywane materiały zjazdowe.

Przeczytajmy je uważnie, rozważmy bez emocji.

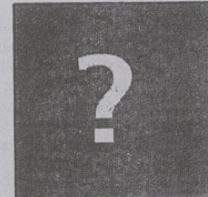
Piszcie do Drogowskaczy i Skauta jakie są Wasze opinie na temat Zjazdu i programu Cywilizacja XXI. Być może wasze doświadczenia pozwolą zmienić, rozszerzyć lub zobaczyć w innym świetle propozycje Głównej Kwatery.

**ZJAZD
PROGRAMOWO-
METODYCZNY
9 - 10. XI.1991**

ORGANIZACJA HARĆERZY ZHR

**II ZJAZD
PROGRAMOWO-
METODYCZNY
19 - 20. IX. 1992**

Drużyna
ORGANIZACJA HARĆERZY ZHR



dalszy ciąg ze strony 1

"100 pytań do ..." czyli co nas boli?

Może było to pewne przejawskrawienie, padło bowiem kilka innych ważnych i ciekawych pytań. Ale wbrew moim oczekiwaniom, zabrakło dyskusji o sprawach najważniejszych, o rozwoju Związku, o sposobie pozyskiwania nowej kadry, o systemie kształcenia, o potrzebach materiałów metodycznych, o promocji harcerstwa i wielu innych. Dyskusję zdominował bardzo ważny problem "bałaganu regulaminowego" i interpretacji regulaminów, niedoskonałości systemu dystrybucji informacji i materiałów oraz ważna dla grona redakcji, ale niezbyt istotna z punktu widzenia

funkcjonowania Związku sprawa zmiany redakcji "Drogowskaczy".

Poniżej postaram się przedstawić większość poruszonych kwestii, wraz ze skrótowną odpowiedzią:

1. Przychodzące z opóźnieniem materiały, często są wysyłane na nieaktualne adresy.

Ta sprawa jest stosunkowo prosta. Biuro GK-i może obiecać poprawę i dopilnować większej terminowości. Na pewno nie będzie sytuacji takich jak w lato br., że będzie zbierany większy pakiet materiałów z okresu 3 m-cy i wysyłany raz na koniec wakacji. Pragnę podkreślić tylko dwie rzeczy: często jest tak, że

przychodą wnioski o zmianę funkcyjnego, bez podania nowego adresu do korespondencji. Szef biura nie jest wszytkowiedzący, dajcie mu jakąś szansę... I sprawa druga. Poprzedni Naczelnik wydawał swoje rozkazy 15-go każdego miesiąca. Ja robię to 22-go. Stąd termin rozsyłania poczty jest z założenia przesunięty o tydzień. Nie spodziewajcie się jej około 23-go.

2. "Bałagan regulaminowy" doskwiera wszystkim.

Problem w tym, że w okresie od Zjednoczenia do III Walnego Zjazdu nie podjęto żadnych prac "ujednolicających" regulaminy. Po III Zjeździe, jako nowy Naczelnik, nie byłem w stanie wyegzekwować nawet jednego pełnego ich kompletu. Nie ukrywam, że może zbyt późno, ale w takiej sytuacji Naczelnictwo powołało specjalną Komisję Regulaminową, która ma na celu opracowanie pełnego pakietu wszystkich regulaminów Związku. Będą one "nowe" pod względem daty ich spisania, w swej merytorycznej treści oprą się na tych istniejących dotychczas. Ponieważ będą pisane jako spójna całość, nie powinny zawierać tyłu sprzeczności i niedomówień jak obecne.

Prace trwają "pełną parą" i do końca stycznia powinny być zakończone. Chętni mogli na zjeździe spotkać się z przedstawicielami Komisji Regulaminowej i przedstawić im swoje sugestie. Innym zainteresowanym podaje, że z OH-y pracują w niej Michał Butkiewicz i Krzysztof Wardawy. Na pewno chętnie skorzystają z waszych uwag.

Jeśli chodzi o dalszy tryb pracy to po spisaniu treści, regulaminy zostaną przesłane do konsultacji do wszystkich środowisk, a po uwagach wniesionych przez Radę Naczelną oraz planowane na początek marca Zbiórki Hufcowych i Konferencję Komend Chorągwi, zatwierdzone do realizacji. (I oczywiście wydane w formie podręcznej broszki).

3. Kształcenie.

Padła teza, że mimo olbrzymiej dotacji MEN, zamiera kształcenie. Po niezbyt trafnej odpowiedzi Marka Grogonia, że przecież odbywa się w ciągu ostatnich 3 miesięcy 140 kursów sprawa nie była dalej rozwijana, a szkoda, bo problem jest ważny. Po pierwsze komentarz do liczby 140: pamiętajmy, że w liczbie tej znaczącym procentem są kursy "Młody las" częstokroć będące szkoleniem zastępowych. Wiele jest także kursów specjalistycznych (lotniarskich, fotograficznych, żeglarskich itp.), konferencji instruktorskich i in. Ale i tak pozostaje imponująca liczba ok. 40 kursów przewodnikowskich i podharcemistrzowskich. Należy zapytać czy marnotrawne dążenie do zrobienia kursu "póki są dotacje" nie wpływa na jego poziom? Niestety przyjęty system rozliczania szkoleń w Okręgu, cała odpowiedzialność za odpowiednie wykorzystanie funduszy przenosi się na Komendantów Chorągwi. A ponieważ to w ich interesie jest posiadanie dobrej kadry, nie przypuszczam by zezwalali na spadek poziomu kształcenia.

Na koniec tego tematu jeszcze jeden wątek: intencja Głównej Kwatery jest aby kształceniem w Organizacji zajmowały się stałe Szkoły Instruktorskie (stałe w sensie stabilnego zespołu kadry kształcącej). Istniejąca przy GK Centralna SL zajmowałaby się kordynacją

szkolenia, doskonaleniem kadry kształcącej i pomocą słabszym Chorągwiowym Szkołom Instruktorskim. Tylko w wyjątkowych sytuacjach sama organizowałaby kursy (np. dla p.o. hufcowych czy referentów informacyjno-prasowych).

Ostatnia uwaga w sprawie tzw. "przymusu kształcenia". Wydaje się, że niestanie i wszechstronne doskonalenie powinno być POTRZEBĄ każdego instruktora. Powinnością albo inaczej MORALNYM OBOWIĄZKIEM. I taki obowiązek spoczywa na wszystkich od zastępowego po Naczelnika. Pamiętajmy, że pewne funkcje wymagają specyficznego przygotowania, stąd na odpowiednich poziomach dodatkowo musi istnieć FORMALNY wymóg kształcenia. Każdy, kto choć trochę otarł się o duże nowoczesne firmy powinien zauważyć, że pracownik, który się nie szkoli nie ma szans na awans. Jeśli chcemy być dobrze zorganizowani i nie narzekać na "kłopoty z pocztą" to warto brać przykład ze sprawdzonych rozwiązań.

4. Niefortunny zapis ...

... "o obowiązkowym udziale instruktorów w Zjeździe Programowo-Metodycznym" zamieszczony w Komunikacie Organizacyjnym przez Kierownika Wydziału Organizacyjnego - Marka JĘDRZEJOWSKIEGO (bo to on pisze Komunikat, w odróżnieniu od Rozkazu, pisanego przez Naczelnika Marcina JĘDRZEJEWSKIEGO, pomimo podobieństwa nazwisk) został przez autora rozwinięty jako skrót myślowy "obowiązku moralnego". Wyciągnięcie konsekwencji wobec nieobecnym nie było planowane.

Dodatkowo ustaliliśmy, że aby uniknąć nieporozumień na przyszłość nasze teksty będziemy podpisywać pełnym imieniem, gdyż ta jedna literka w nazwisku może się mylić (chochliki drukarskie się zdążyły) (na szczęście z wyglądu różni się zdecydowanie bardziej i o pomyłkę w naturze trudniej).

5. Również na wniosek z sali...

... w "Drogowskazach" [od stycznia] pojawi się rubryka "Kronika" gdzie na bieżąco będą publikowane informacje o toczących się pracach GK-i.

6. "Drogowskazy" będą się ukazywały nadal na dotychczasowych zasadach.

Ich łamy pozostają nadal otwarte na wszystkie głosy instruktorów. Nowym Redaktorem Naczelnym został p.h. Krzysztof Przyszoda HR.

Kończąc chciałbym podziękować, za przypomnienie nam trzech fragmentów Pisma Świętego, za ten moment zwrócenia uwagi, że nawet w gorących sporach, przy olbrzymich różnicach, winna nas łączyć nie braterskiej woli dochodzenia do kompromisu. Jeśli nam instruktorom zabraknie woli dialogu - najczęściej tracąc na tym nasi harcerze. Przecież z myślą o nich rozmawialiśmy 25 godzin o rzeczach ważnych, ale nie najważniejszych co z pewnym żalem skomentował Wasz Naczelnik.



hm. Marcin Jędrzejewski HR

phm Włodzimierz Grabarczyk HR "Marycha" OBÓZ ZIMOWY

Jako komendant zimowiska wędrowników widzę mój wyjazd wyraźnie. Korzystam z dosyć "ogranego", ale prostego pomysłu t.j. uprawiania sportów zimowych. Jedyne warunki jakie musiałem spełnić to fachowe prowadzenie zajęć sportowych / instruktor narciarski / zapewniające dobry poziom szkolenia narciarskiego. Należy powiedzieć, że oprócz narciarstwa zjazdowego można zająć się bieganiem, łyżwiarstwem figurowym czy hokejem pamiętając o zasadzie zabawy i wyczynu oraz o wysokim poziomie zaplanowanych zajęć. Współorganizuję taki obóz po raz drugi i nauczony doświadczeniem wiem jak powinny wyglądać zarówno zajęcia na stoku jak i popołudniu. Narciarstwo jest sportem, który pasjonuje i wciąga szczególnie nas miastowych stykających się z nim na wyjazdach w góry, a który ćwiczyć musimy latami. Oprócz zabawy należy zwrócić szczególną uwagę na poprawienie umiejętności technicznych oraz na bezpieczeństwo narciarzy na stoku. Na śniegu zespół ćwiczący nie może liczyć więcej niż 10-15 osób na jednego instruktora narciarstwa / pamiętać o apteczce - licho nie szipli. Rozplanowany prawidłowo tok szkolenia wystarczy by zajęcia przedpołudniowe przebiegały sprawnie i przynosiły wymierne, praktyczne efekty po każdym dniu nauki. Pozostaje zagospodarować czas po nartach i wieczory a zimowisko przeleci niewiadomo kiedy. Tu jest najczęściej problemów. Jakże ciekawe zajęcia przygotować by wzbudziły zainteresowanie uczestników i by zimowisko było rzeczywiście harcerskie, a nie tylko sportowe? W tym celu przed wyjazdem napisałem plan pracy spotkań i by wszystkim wyjeżdżającym i wspólnie ustaliliśmy czym chcemy się zająć i co warto zrobić dla siebie i innych.

W tym roku oprócz narciarstwa przewidujemy:

- mini kurs tańca towarzyskiego / rock and roll, tango, disco/ przy czym każdy wędrownik zaprasza partnerkę z obozu dziewcząt,
- naukę języków obcych w niekonwencjonalnej formie lekcji przygotowanych przez uczestników obozu (video, nauka piosenek, słuchanie kaset konwersa-

cje) niedostatki słownictwa wyjaśniając sobie po... rosyjsku,

- gry i zabawy na sali gimnastycznej i basenie
- wycieczki krajoznawcze i spacery
- wieczorne spotkania z X muza, film muzyczny "Hair" w reż. Milosa Formana, "Czas apokalipsy" z Marlonem Brando i muzyką "The Doors", ekranizację powieści "Dzieci gorszego Boga".
- inne popołudnia zajęcia kominki n.t. białych płam harcerskich oraz otwarte rozmowy o idei i istocie harcerstwa i roli jaką odgrywa w naszym życiu.
- w zapasie pozostało: nocleg w igło, przygotowanie codziennej gazetki ściennej (wszak nie będziemy sami).

Być może myślisz druho instruktorze, zastępowy, że to za dużo, że dwa tygodnie ferii to zbyt mało by organizować taki plan. Dlatego też tak jak ja musisz sobie ustalić nawet w mniej ambitnym planie / minimum / i cele dodatkowe / maximum /.

Nie pisałem o moich zadaniach wychowawczych tego wyjazdu / o stopniach, sprawnościach, służbie, integracji grupy/ ale bystry szefowiec znajdzie je w przedstawionym programie, a i o to przecież chodzi.

Ten obóz już się odbył. Plan zrealizowaliśmy w 90%. Zabrakło wytrwałości w prowadzeniu nauki języka, zajęcia taneczne też odłożyliśmy. Zimowisko na Słowacji umożliwiło zorganizowanie wycieczki autokarem do Pragi oraz nawiązanie kontaktu ze skautami podczas wspólnego kominka. Udało się nam wydać kilka numerów gazetki ściennej.

/uczestnik obozu/

Autor jest instruktorem Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy byłą drużynowy 265 WDH-y "Skrzydła" ze szczebla DARABA, Hufiec Saska Kępa.

Listy starego diabła do młodego

Mój drogi Piotunie

Nawet w szkole prowadzonej przez Sługobamusię się uczyć rutynarskiej techniki kuszenia seksualnego, a ponieważ dla nas duchów cała ta dziedzina jest wyjątkowo nudna (jakkolwiek stanowi konieczną część naszego wykształcenia), nie będę się nad tym zatrzymywał. lecz jeśli chodzi o wyrobienie sobie szerszego spojrzenia, na te zagadnienia, to sądzę, że musisz się jeszcze wiele nauczyć.

Wymagania Nieprzyjaciela stawiane ludziom przybierają formę dylematu: albo zupełna wstrzeźliwość, albo konsekwentne jednożeństwo. Już od chwili pierwszego wielkiego zwycięstwa Naszego Ojca całkowita wstrzeźliwość dzięki naszym zabiegom jest dla ludzi zadaniem niezwykle trudnym. Natomiast ucieczkę w drugim kierunku zagradzamy im już od kilkuset lat. Dokonujemy tego przez poetów i powieściopisarzy, przekonując ludzi, że jedyną przyzwolną pobudką wstępowania w związek małżeński jest owo ciekawe, a zazwyczaj krótkotrwałe przeżycie zwane "zakochaniem się", że małżeństwo może i

niecia tej najoczywistszej prawdy. On zmierza do sprzeczności. Ma być zachowana wielość rzeczy, które w jakiś niewytłumaczony sposób mają również stanowić jedność. Dobro jednej osoby ma być dobrem drugiej. Tę niemożliwość nazywa On miłością, i to samo monotonne panaceum można wysledzić we wszystkich Jego poczynaniach, a nawet we wszystkich, czym jest - lub ma pretensję być. Skutkiem tego nawet jeśli chodzi o Jego własny byt, nie zadowala się jednością w sensie ścisłe arytmetycznym; chce być troistym, a równocześnie jedynym, by w ten sposób cały ten nonsens o miłości mógł znaleźć oparcie w jego własnej naturze. Na przeciwnym krańcu tej skali wprowadza On do materii ten obrzydliwy wynalazek - organizm - w którym poszczególne części zostały w sposób przewrotny oderwane od ich naturalnych funkcji rywalizacji i współzawodniczenia pomiędzy sobą, a skierowane ku zgodnemu współdziałaniu dla dobra całości.

Rzeczywisty motyw, jakim kierował się nieprzyjaciel decydując się na ustanowienie pici jako środka



Natomiast filozofia Nieprzyjaciela nie jest niczym innym jak ciągłym usiłowaniem zmierzającym do omi-

przekazywania życia, jest jednak zbyt widoczny ze sposobu, w jakim ją wykorzystwał. Płeć - z naszego punktu widzenia - mogła być całkowicie nieszkodliwa. Mogła być tylko jednym więcej sposobem, w jaki silniejszy osobnik napada na słabszego - jak to ma miejsce wśród pajaków, gdzie oblubienica kończy swe goody weselne pożarciem swojego oblubienca. Lecz u ludzi Nieprzyjaciel połączył niedorzeczne miłości pomiędzy stronami z pożądaniem seksualnym. On również uzależnił potomstwo od rodziców, a rodzicom udzielił impulsu do jego wychowania - stwarzając w ten sposób Rodzinę, podobną do organizmu, tylko gorszą, gdyż jej członkowie są jednostkami bardziej odrębnymi, a równocześnie powiązani z sobą w sposób bardziej świadomy i odpowiedzialny. W rzeczywistości okazuje się, że cała ta rzecz to jeszcze jeden pomysł wiązania ludzi w sferę Miłości.

A teraz do rzeczy. Nieprzyjaciel określił zaślubioną parę jako "jedno ciało". Nie powiedział "szczęśliwie zaślubiona para" albo "para zaślubiona, ponieważ była zakochana"; ty jednak możesz doprowadzić do tego, by ludzie to przeoczyli. Możesz również sprawić, by zapomnieli, że człowiek, zwany przez rich Pawłem, nie ograniczył tej jedności wyłącznie do par zaślubionych. Sam stosunek cielesny czyni według niego "jedno ciało". Można więc tak pokierować sprawę, by to, co w pismach Pawła było prostym podkreśleniem doniosłości samego faktu płciowego obcowania, ludzie przyjęli jako literacką pochwałę "zakochania". Prawdą jest, że gdziekolwiek mężczyzna współżyje fizycznie z kobietą, tam - czy strony tego chcą, czy nie chcą - zadzieje się między nimi transcendentalna więź, która będzie trwała wiecznie, przynosząc szczęście lub cierpienie.

Z prawdziwej przesłanki, że ta transcendentalna więź z przeznaczenia swego miała zmierzać do wytworzenia uczucia miłości i rozbudowania rodziny - co się rzeczywiście nazbyt często zdarza, w wypadku gdy zawiązuje się ją uczciwymi zamiarami - ludzie powinni, dzięki odpowiednim zabiegom z naszej strony, wysnuć fałszywe przekonanie, że owa mieszanina czułości, lęku i żądy zwana "zakochaniem się" jest jedyną rzeczą, która czyni małżeństwo szczęśliwym



albo świętym. Urobienie takiego błędnego mniemania jest o tyle łatwe, że w Zachodniej Europie "zakochanie" bardzo często poprzedza związki małżeńskie, zawarte zgodnie z wolą i zamierzeniami Nieprzyjaciela, to znaczy z intencją wierności, płodności i dobrej woli; podobnie jak religijne wzruszenie towarzyszy bardzo często - choć nie zawsze - religijnemu nawróceniu. Innymi słowy, trzeba ludzi zachęcać, aby sądzili, że podstawą do małżeństwa jest jakaś mocno ukoloryzowana i wykrzywiona wersja tego, co Nieprzyjaciel istotnie przyobiecał, ale dopiero jako jego rezultat. Osiąga się przez to podwójną korzyść. Z jednej strony, ludzi nie posiadających daru wstrzeźliwości można odciągnąć od szukania rozwiązania tej trudności w małżeństwie, ponieważ czują się "zakochani" - myśl zaś o zawarciu małżeństwa z jakiegokolwiek innej przyczyny wydaje im się, dzięki naszym wysiłkom, poniżająca czy wręcz cyniczna. I rzeczywiście ludzie tak sądzą. uważają, że intencja lojalności partnerowi dla zachowania czystości, wzajemnej pomocy i przekazania życia jest czymś niższym od burzliwych emocji. (Postaraj się wytworzyć w twym pacjencie przekonanie, że ceremonial zaślubin jest w swej istocie czymś obrażającym i poniżającym.) Z drugiej strony, każde seksualne zaślepienie, jakiegokolwiek by ono było, dopóki zmierza do małżeństwa, będzie uważane za "miłość", a "miłość" będzie usprawiedliwiać wszelkie przewinienia człowieka. Rodząca się w takiemu myślenia opinia publiczna nie pozwoli mu dostrzec konsekwencji, wynikających z poślubienia osoby bezbożnej, głupiej lub rozpustnej. Lecz na ten temat w następnym liście.

Twój hochający stryj

Kretacz

Clive Staples LEWIS,

Wyd. Palabra, Warszawa 1993

kto na drodze
swego życia
zapalił choćby
jeden płomyk
nadziei dla
pogrożonego w
c z a r n e j
godzinie, ten nie
żył daremnie.

Warunki prenumeraty

Warunkiem uzyskania prenumeraty "Drogowskazów" w I kwartale '94 jest wpłacenie na konto ZHR kwoty 15.000 zł (lub jej wielokrotności w przypadku zamawiania większej niż 1 ilości egzemplarzy) oraz dodatkowej, stałej (niezależnej od ilości zamawianych egzemplarzy) opłaty 15.000 zł na opłacenie kosztów wysyłki.

Przykładowo więc osoba zamawiająca 1 egzemplarz każdego numeru zapłaci w I kwartale łącznie 30.000 zł. Natomiast osoba lub jednostka organizacyjna (np. hufiec) zamawiając po 10 egzemplarzy każdego numeru zapłaci łącznie 165.000 zł. Opłaca się więc zamawiać prenumeratę dla całego hufca razem, a nie przez każdego z instruktorów osobno.

Konto ZHR: PKO X oddz. Warszawa, nr 1603-550462 z dopiskiem "zwrot kosztów druku DROGOWSKAZÓW". Na odwrocie dowodu wpłaty winna znaleźć się też pełna informacja o wpłacającym.

UWAGA DRUŻYNY im. ROBERTA BADEN-POWELLA

"Nie jesteśmy klubem, ani szkółką niedzielną, ale szkołą puszczania. Musimy więc przebywać na otwartej przestrzeni dla zdrowia duszy i ciała tak skauta, jak i drużynowego."

B-P

Jeśli te słowa nie są Wam obce, praca Waszej drużyny opiera się na ponadczasowych ideach sformułowanych przez Roberta Baden - Powella, i chcielibyście nawiązać kontakt z innymi środowiskami harcerskimi mającymi za patrona twórcę ruchu skautowego, to skontaktujcie się z nami. Stworzymy ich wykaz i przysyłamy go do Was. Owocem nawiązanych kontaktów będzie kilkudniowy zlot w rocznicę pobytu Naczelnego Skauta Świata na Polance Redłowskiej w Gdyni w dniu 16.08.1933 roku. Zlot odbędzie się 14.08 - 17.08.1994 roku w okolicach Polanki Redłowskiej w Gdyni, niedaleko tablicy upamiętniającej to wydarzenie. Prześlijcie informacje (z przyczyn technicznych najpóźniej do 1.02.1994 roku) o swojej drużynie, według poniżej zamieszczonego wzoru, na adres:

MACIEJ HANCZAREK
ul. KARŁOWICZA 17A
80-275 GDAŃSK

Gotowy spis wyślemy Wam w okolicach 12.02.94 r. wraz z informacją dotyczącą zlotu.

CZUWAJ!

7 Gdańska Drużyna Harcerzy
"RANGERS"
im. Roberta Baden-Powella

WZÓR KARTY INFORMACYJNEJ

Pełna nazwa drużyny :

Organizacja :

Ile lat istnieje drużyna :

Od ilu lat nosi imię R. Baden-Powella :

Czy jesteście drużyną koedukacyjną :

Adres kontaktowy :

Krótką charakterystyką drużyny (np.: ile jest zastępów, jak zdobyliście imię R. Baden-Powella, większe osiągnięcia, plany na przyszłość, itp.):

Miesięcznik instruktorów Organizacji Harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Ukazuje się raz w miesiącu.

Redakcja w składzie: phm. Krzysztof Przygoda HR (redaktor naczelny).

Rysunki: Petrus i Biblioteka Clipartów Corel Draw.

Skład: Petrus

Komputeropisanie: Tomasz Dziki, Bogdan Dutkiewicz, Tomasz Jurczak

Adres redakcji: ul. Krakowski Przedmieście 64 pok. 33, 00-322 Warszawa,
tel/fax 635 98 82 lub tel 635 04 40 wew. 213.

Wydawca: Główna Kwatera Harcerzy ZHR

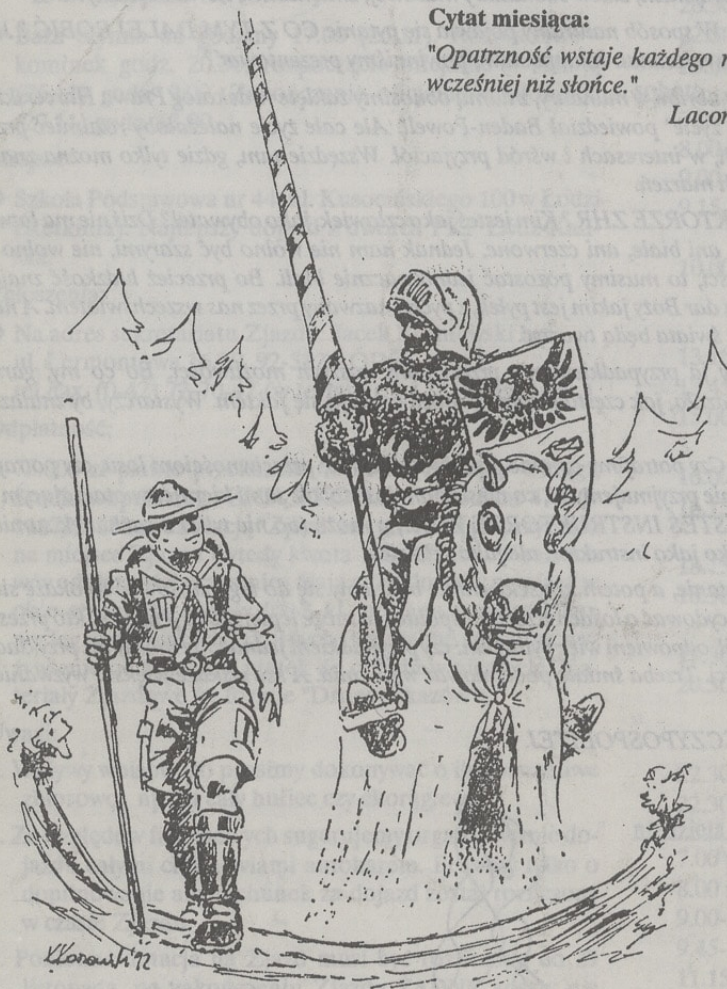
Drogowskazy

Pismo instruktorów ZHR nr 1 (19) rok (III) 29.X.1994 r.

Cytat miesiąca:

"Opatrzność wstaje każdego ranka
wcześniej niż słońce."

Lacordaire



rysunek: Krzysztof Konarzewski
przedruk z "Naczelne hasła moralne skautingu"

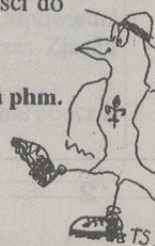
Od Redaktora

Obejmując prowadzenie "Drogowskazów" przede wszystkim myślę o teraźniejszości i przyszłości pisma. O tym czy na przykład polubicie komentarze i informacje "Białego Kruka", czy wystarczy mi siła i zapamiętanie w moim osobistym działaniu itd.

Chciałbym też odnieść się do minienego, tak burzliwego okresu działania pisma. Przede wszystkim zwracam się do wszystkich dawnych czytelników. Jako spatkobierca tego co pozostało po "Drogowskazach" muszę przeprosić, że tak długo czekaliście na kolejny numer, że nikt nie odpowiadał na wasze listy, że wreszcie wasza prenumerata była zmarnowana pieniędzmi. Takie sytuacje, mam nadzieję, się już nie zdarzą.

Nie wiem czy zaakceptujecie obecny charakter pisma, chciałbym byśmy tworzyli go wspólnie, by "Drogowskazy" były symbolem troski wszystkich instruktorów o dobro naszego ZHR-u. Dlatego sięgnijcie po swoje pióra i napiszcie co nowego nie daje wam spać po nocach. Bez obawy, jeśli będzie napisane "po harcersku" na pewno wydrukujemy. Hm... co to znaczy po harcersku? Po harcersku to znaczy od serca, z miłości do drugiego człowieka.

Tomasz Sibora phm.



W numerze:

- | | |
|---|-------------|
| List Naczelnika | (strona 2) |
| Przedjazdowe myśli Przewodniczącego ZHR | (str. 3-6) |
| Tomasz Cis-Bankiewicz o promocji w ZHR | (str. 7-10) |
| O Opatrzności Bożej pisze ks. pwd. Andrzej Zakrzewski | (strona 11) |
| Komentarz Białego Kruka | (strona 12) |

archiwum

DROGOWSKAZY
DROGOWSKAZY

Gawęda Naczelnika

Przebrzmiały już dźwięki obozowych ognisk. Kończy się jesienny okres wędrówek i biwaków. Powoli nadchodzą zimowe chłody. Najwyższa pora zmierzyć się z szarą, codzienną rzeczywistością. Bo przyjemnie jest w harcerskiej gromadzie oderwać się od trosk i martwień. Ale jeśli marzy nam się świat doskonały, świat oparty na Braterstwie, Prawdzie i Uczciwości, to nie wolno nam uciekać od problemów i biernie obserwować zachodzące wokół nas zmiany.

A lata 90-te naszego stulecia to okres ze szeregów miar ciekawy. Dla wielu narodów, w tym dla nas-Polaków, wręcz przełomowy. Oto społeczeństwo przesiąknięte komunizmem szuka swojej drogi do DEMOKRACJI. Demokracji, która dla wielu jest mitem, o którym nie mają nawet najmniejszego pojęcia. Jakże łatwo w takiej sytuacji błędzić. Jak wiele trzeba ominąć fałszywych ścieżek. Nie jest to proste, więc ciągle stajemy twarzą w twarz z coraz to nowymi problemami: bieda, bezrobocie, apatia społeczna, upadek autorytetów, urywanie się więzi sąsiedzkich czy towarzyskich, zalew subkultury masowej, zmiękczenie norm moralnych.

To tylko niektóre z pojawiających się zagrożeń. W sposób naturalny pojawia się pytanie CO Z TYM DALEJ ROBIĆ? Jaką rolę my - instruktorzy ZHR możemy odegrać w ich zwalczaniu. Jaką postawę powinniśmy prezentować?

Nie chodzi tu oczywiście o te krótkie chwile, gdy ubrani w mundury, z dumą obnosimy zakłete w dekalog Prawa Harcerskiego nasze wielkie ideały. "Skautem raz - skautem całe życie" powiedział Baden-Powell. Ale całe życie należałoby rozumieć przede wszystkim jako "na codzień". W pracy, na studiach, w interesach i wśród przyjaciół. Wszędzie tam, gdzie tylko można znaleźć sojuszników w budowaniu Rzeczypospolitej naszych marzeń.

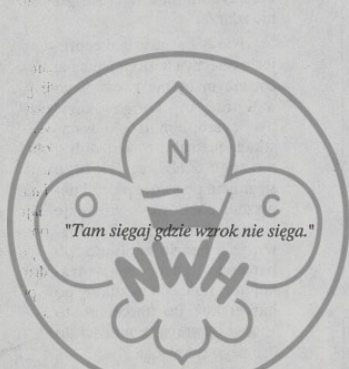
Zadajemy więc pytanie KIM JESTEŚ INSTRUKTORZE ZHR? Kim jesteś jako człowiek, jako obywatel? Dziś nie ma łatwych odpowiedzi na to pytanie. Dziś nic nie jest czarne, ani białe, ani czerwone. Jednak nam nie wolno być szarymi, nie wolno być różowymi. Nawet jeśli teraz będziemy w mniejszości, to musimy pozostać jednoznacznie biali. Bo przecież ludzkość znajdzie wreszcie właściwą drogę i mądrze zagospodaruje ten dar Boży jakim jest pyłek, z pyłką nazwany przez nas wszechświatem. A nasze miejsce jest w czołówce tych, którzy te nowe oblicze świata będą tworzyć.

Może teraz ktoś zacznie zastanawiać się, czy ja przypadkiem nie przeceniam naszych możliwości. Bo co my, garstka zapaleńców ... itd... Ale historia nie jeden raz pokazała, jak często rzeczy niemożliwe stają się faktem. Wystarczy, by znalazł się ktoś kto bardzo tego chce!

Dlatego spójrzmy na siebie krytycznym okiem. Czy potrafimy czynnie przeciwstawiać się przeciwnościom losu, czy potrafimy walczyć z otaczającymi nas problemami? Czy biernie przyjmujemy to, co niesie nam los, czy też sami kierujemy otaczającym nas światem? Powtórzę jeszcze raz to pytanie: KIM JESTEŚ INSTRUKTORZE ZHR?, a może (bo nie tylko o rachunek sumienia przecież chodzi) KIM POWINIENES BYĆ? nie tylko jako instruktor, ale jako człowiek.

Jeśli uda nam się jasno odpowiedzieć na to pytanie, a potem konsekwentnie będziemy się do tego stosować to okaże się, że jednak byliśmy GODNI EPOKI. Bo jeśli ktoś ma decydować o losach Rzeczypospolitej, to może lepiej żeby był to ktoś, kto przeszedł harcerską szkołę życia. Może ktoś znów będzie wątpił, odpowiem więc pytaniem: czy przypadkiem jednak nie mamy już przykładów, że jest to możliwe? Trzeba tylko odrzucić wątpliwości. Trzeba śmiało podejmować wyzwania. A kto wskaże większe wyzwanie niż

DRUŻYNOWY - LIDER ZHR - LIDER RZECZYPOSPOLITEJ.



"Tam sięgaj gdzie wzrok nie sięga."



Czuwaj!
Naczelnik Harcerzy
Marcin Jędrzejewski hm.



Informacje o IV Zjeździe Programowo-Metodycznym Organizacji Harcerzy ZHR

ŁÓDŹ 1994

Uczestnicy:

● Mianowani instruktorzy ZHR (ze stopniem instruktorskim) oraz zaproszeni goście.

Termin:

25-27 listopada 1994 r.

● Baza czynna od godziny 17.00 (25.11). Rozpoczęcie - kominek godz. 20.30, rozpoczęcie oficjalne w sobotę (26.11) godz. 9.00. Zakończenie oficjalne w niedzielę (27.11) godz. 13.00.

Miejsce:

● Szkoła Podstawowa nr 44, ul. Kusocińskiego 100 w Łodzi (Retkinia). Najlepszy dojazd z dworca PKP Łódź-Kaliska.

Zgłoszenia:

● Na adres sekretariatu Zjazdu: Jacek Broniewski hm., ul. Lermontowa 16/29, 92-512 ŁÓDŹ, tel./fax. (0-42) 72-70-42 (w terminie do 18 listopada br.)

Odpłatność:

● 75.000 zł płatne przekazem na konto Zarządu Okręgu Środkowopolskiego ZHR, PKO B.P. 1 o/Łódź nr 47513-111722-132 z adnotacją "Zjazd" lub gotówką po przybyciu na miejsce Zjazdu (wtedy kwota 100.000 zł.). W ramach w/w odpłatności uczestnicy mają refundowany przejazd w obie strony do wysokości 2 kl. pociągu pośpiesznego, nocleg w warunkach szkolnych (potrzebne śpiwory), wyżywienie od kolacji w piątek do obiadu w niedzielę, materiały Zjazdowe (w formie "Drogowskazów").

Uwagi:

1. Wpływy wpisowego prosimy dokonywać o ile to możliwe zbiorowo np: za cały hufiec czy chorągiew.
2. Ze względów finansowych sugerujemy organizowanie dojazdu całymi chorągiewami autokarem. Prosimy tylko o dopilnowanie aby rachunek za dojazd został rozliczony w czasie Zjazdu.
3. Ponieważ dotacja na Zjazd musi być rozliczona do 29 listopada, po zakończeniu Zjazdu ŻADNE koszty nie będą refundowane.
4. W celu nadania Zjazdowi bardziej harcerskiej oprawy prosimy chorągwie o przygotowanie wystroju swojej sali noclegowej. (np. wystawa fotograficzna, obrzędowe stroje etc.) oraz prezentacji środowiska na kominku rozpoczynającym w piątek.

Uwaga konkurs!

GKH-rzy zapytuje: z jakiego programu kabaretowego zaczerpnięto hasła do programu ramowego Zjazdu? Odpowiedzi należy przysłać na adres redakcji "Drogowskazów" do dnia 24 listopada 1994 r. Losowanie nagrody podczas Zjazdu (25-27.11.94).

Przypominamy również o konkursie na ubiór dla zucha, harcerza i wędrownika, który również będzie miał finał podczas Zjazdu Programowo-Metodycznego w Łodzi.

Program ramowy:

piątek - 25.11.94

17.00 otwarcie, budowa wystroju chorągwi,
19.30 kolacja,
20.30 kominek rozpoczynający,
22.30-23.00 spacer,
23.00 capstrzyk.

sobota - 26.11.94

7.00-8.00 pobudka, mycie, gimnastyka,
8.00-9.00 śniadanie,
9.00-9.15 apel,
9.15-10.00 prezentacja tematów i prowadzących
"Na przeciw problemom",
10.00-13.15 seminaria problemowe
(przerwa 11.30-11.45)
"Twarzą w twarz z rzeczywistością",
13.15-13.45 przyszość mundurowa ZHR - prezentacje,
13.45-15.00 obiad,
15.00-16.00 prezentacja tez z grup seminaryjnych
"i co z tym dalej?",
16.00-16.15 przerwa,
16.15-18.15 spotkania w grupach problemowych
"Instruktorzy, szable w dłoń!",
18.15-18.30 przerwa,
18.30-19.30 prezentacja wniosków
"Łuki w juki, a łupy wziąć w troki",
19.30-20.30 kolacja,
20.30-22.30 kominek - rozważania
o Prawie Harcerzy dzisiaj
"Okarżemy się godni epoki!",
22.30-23.30 spacer,
22.30 capstrzyk.

niedziela - 27.11.94

7.00 pobudka, mycie, gimnastyka,
8.00 msza św.,
9.00-9.45 śniadanie,
9.45-11.15 Tożsamość ZHR - spotkanie dyskusyjne,
11.15-11.30 przerwa,
11.30-13.00 zajęcia w zespołach; stopnie harcerzy,
projekt statutu, promocja ZHR-u,
13.00 apel kończący.
13.00 obiad.

archiwum

Potrzebna jest tylko sprawiedliwość...

list Przewodniczącego ZHR do instruktorów

W ostatnich latach doświadczamy przywracania niepodległości Rzeczypospolitej. Odbija się to na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej. Swoją niepodległość odzyskuje także wychowanie. Można powiedzieć, że w pełni jest to realizowane z punktu widzenia formalnego. Niestety równocześnie obserwujemy zjawiska niosące dla wychowania skutki dramatyczne. Wynikają one z zacierania dobra i zła, przeszłości i teraźniejszości, pogłębiania myślenia relatywistycznego.

To, że nie podjęto poważnego wysiłku w kierunku osądzenia komunistycznych przestępstw i zbrodni, że w sposób konsekwentny zamazuje się odpowiedzialność prawną i moralną za deprawację społeczeństwa niesie za sobą skutki wychowawcze trudne dzisiaj do przewidzenia. Instruktorom i instruktorom ZHR-u nie wolno przechodzić nad tym do porządku dziennego. Tym bardziej, że jest to również wcale nie bagatelne tło sporu o harcerstwo.

Wśród wielu spraw jakie dzieli instruktorów harcerskich jest stosunek do kwestii suwerenności Polski po roku 1944, a jeszcze bardziej problem skutków jakie ten okres niósł dla nas wszystkich i wynikających z tego postaw ludzkich. W ZHRze nigdy nie dyskutowało się nad faktem braku niepodległości Polski w latach 1944-1989. Przeciwnie Związek nasz utworzył środowiska zachowujące przez lata 80-te

Wojciech Hausner hm.

Wychowanie i kształcenie instruktora

Najważniejszym zadaniem w pracy organizacji jest wychowanie i kształtowanie kadry. Opracowanie spójnego i odpowiadającego współczesności systemu kształcenia wymaga wielu lat doświadczeń, a przede wszystkim wymiany myśli. I wcale nie jestem przekonany czy załatwia sprawę administracyjną utworzenie Centralnej Szkoły Instruktorów, w momencie kiedy myślenie o "szkole wodzów" nie wyrasta w sposób naturalny z organizacji. W tym procesie ołbrzymie znaczenie ma każdy przeprowadzony kurs i każda zorganizowana konferencja programowa. Niezbędna jest informacja o efektach i programach - nie teoretycznych a zrealizowanych.

Chciałem w tym krótkim tekście zwrócić uwagę na problem wychowania instruktorów, którego nie wystarczy nauczyć rzemiosła (co zapewnia kształcenie). Oto co tworzy system tego wychowania:

- praca na funkcji zastępowego i w istniejącym w drużynie zastępie zastępowych,
- praktyka w prowadzeniu drużyny,
- udział w pracy instruktorskich zastępów (drużynowych w hufcu, hufcowych w chorągwi itd.),
- prowadzenie obozów.

archiwum

jednoznaczna postawą wobec stanu wojennego, odróżniającej zbrodni jaką było zaborstwo ks. Jerzego Popiełuszki, jak również metod i systemu pracy ówczesnego Związku Harcerstwa Polskiego i kierujących nim ludzi. Nie można nie dostrzegać, że w tamym czasie programy wychowawcze - przyozdobione często "białoczerwonym strojem" - podporządkowane były obcej tradycji narodowej ideologii. Należy o tym wszędzie jasno i otwarcie mówić wskazując jednocześnie na ludzi mających często do dzisiaj wpływ na system edukacyjny Państwa Polskiego.

Społeczna organizacja wychowawcza - a taką jest ZHR - musi budować wychowawczy model służby narodowi, a nie dążyć do ścisłego powiązania ze strukturami administracyjnymi i finansowymi państwa. Rządy, prawo, konstytucja ulegają - naród pozostaje ten sam ze swoją tradycją i chrześcijańskim dziedzictwem.

Myśląc o tożsamości ideowej ZHR trzeba pamiętać nie tylko o zawartej w Przyrzeczeniu Harcerskim deklaracji służby Bogu, Polsce i bliźnim, ale także o korzeniach naszej teraźniejszości. Musi to znajdować odzwierciedlenie w programie, zaangażowaniu w służbę, a przede wszystkim w instruktorskich postawach.

Kraków, dnia 19 października 1994 r.

- pismo instruktorskie i jego aktywne współtworzenie,
- wzór mistrza (harcymistrza),
- kursy i konferencje (najpierw udział w nich a później współorganizacja),
- kontakty z innymi instruktorami i środowiskami,
- samokształcenie.

Nie należy zapominać o takiej konstrukcji programów prób na stopnie instruktorskie, aby sposób ich realizacji mógł być każdorazowo dostosowany do potrzeb środowiska oraz nakazów współczesności i myślenia o przyszłości. Pierwszych sześć elementów, zamieszczonego wyżej wychowania jest ważne dla kształtowania drużynowego, natomiast cztery ostatnie (na bazie pozostałych) wpływają na sylwetkę podharcymistrza i harcymistrza.

W tej chwili wszystkich można zaprosić do najważniejszego zadania: **WYCHOWANIA KADRY**. Od tego zależy rozwój i skuteczność wychowawcza, wszystkich działań, a poziom instruktorów będzie naszym świadectwem wobec rodziców. Tylko w ten sposób możemy stworzyć wspólny i pełen żywotnych sił **MATECZNIK**.

O tożsamości Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

W różnych dyskusjach na temat kondycji Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej pojawia się problem tożsamości Związku dającej z jednej strony jego członkom poczucie wspólnoty, a równocześnie wyróżniającej spośród otoczenia. Tradycja i rozwój ruchu harcerskiego sprawiły, że nie jest takim wyróżnikiem symbolika ani umundurowanie. Ludzie stojący w pewnym oddaleniu od codziennej pracy środowisk harcerskich w ogóle nie dostrzegają żadnych wyróżników. Zadać należy podstawowe pytanie: czy ZHR przez ponad pięć lat działania wypracował elementy własnej tożsamości?...

1. Idea.

W ZHR-ze obowiązuje Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie w treści zgodne z tym z roku 1932. Zapis statutowy nakłada obowiązek służby Bogu, Polsce i Bliźnim. Wyrazistość tę zaciera zagwarantowana również statutem możliwość - w szczególnych wypadkach - dokonania przez Radę Naczelną odmiennych uregulowań.

U podstaw ideowych ZHR-u leży również fakt, że wyrósł z ruchu antykomunistycznego lat 80-tych i w chwili obecnej budowane są zręby Związku niezależnego, stowarzyszenia nie powiązanego ze strukturami państwa. ZHR jest typową organizacją wolontariuszów, w której pracownicy etatowi występują poza strukturami wychowawczymi, a jedynie w sferze administracyjno-finansowej.

W działalności ZHR wyraźnie podkreślany jest fakt nawiązania do tradycji niepodległościowych, zarówno tych z dalekiej przeszłości jak i całkiem współczesnych.

2. Harcerstwo żeńskie.

Niewątpliwym wyróżnikiem i zasługą środowisk tworzących ZHR jest odbudowanie harcerstwa żeńskiego zarówno w sferze organizacyjnej jak i metodycznej. ZHR jest jedyną organizacją harcerską mającą w swojej strukturze Organizację Harcerki z Naczelniczką Harcerki, Główną Kwaterną Harcerki, chorągiewami i hufcami harcerki.

3. Duszpasterze i kapelani.

Statut ZHR daje gwarancje dla działania Rady Duszpasterskiej Związku, a co za tym idzie dla duszpasterzy i

kapelanów. Jest to praca formacyjna wewnątrz Związku, realizowana przez jego członków.

4. Instruktorzy.

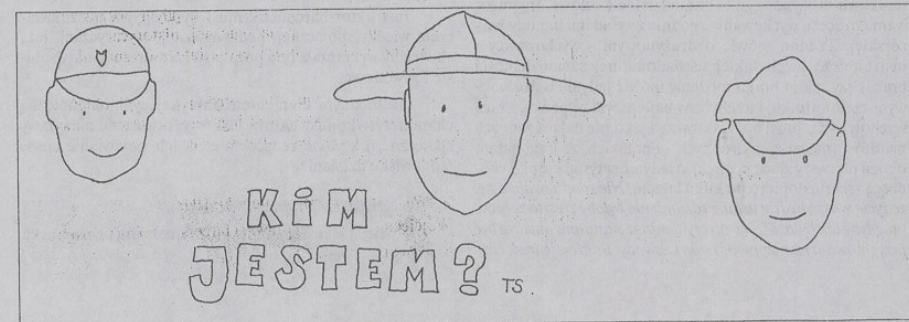
U podstaw powstania ZHR i w obecnej praktyce jego działania leży zasada osobistego przykładu instruktora i związane z nią zasada wzajemności wychowania. Dotyczy to przede wszystkim stosowania także w prywatnym życiu Prawa Harcerskiego, w tym również jego 10 punktu. Instruktorzy na wszystkich poziomach - drużynowi, komendanci, członkowie komend, władz naczelnych - pełnią swoją służbę wychowawców ochotniczo i społecznie nie pobierając za to wynagrodzenia. Dotyczy to pracy całorocznej jak również i organizowanych przez drużyny ZHR obozów.

5. ZHR "jednoczyciel"?

Wbrew obiegowej opinii społecznej ZHR jest organizacją scalającą ruch harcerski, a nie dokonującą podziałów. Wiosną 1989 r. ZHR i ZHP (rok założenia 1918) utworzyły środowiska działające od kilku lat poza ZHP albo funkcjonujące w ramach Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej w praktyce swojego działania, w sferze psychologii społecznej będące poza ZHP. W 1991 ZHR był inicjatorem utworzenia Komisji Porozumiewawczej Organizacji Harcerskich, a do ZHP (r.z.1918) włączyły się działające poza wszelkimi strukturami salezjańskie drużyny "Dębów". W 1992 roku nastąpiło zjednoczenie ZHR i ZHP (r.z.1918), a w kilka miesięcy później do ZHR przystąpiły drużyny Polskiej Organizacji Skautowej z Polski Południowo-Zachodniej.

Nie wiem czy te kilka powyższych tez stanowi wyczerpującą charakterystykę. Są to moim zdaniem wyróżniki. Można oczywiście pisać jeszcze o programie i tworzonej na poziomie podstawowym drużyny (czyli bez centralnych akcji), o referacie "Wschód" i o wielu innych sprawach. Ale czy one stanowią o tożsamości ZHR?

Nie wiem. Chciałem wywołać jedynie refleksję i dyskusję.



SYLWETKA INSTRUKTORA

Przy rozważaniach o Prawie Harcerskim wielokrotnie padają słowa o postawach Instruktorów - nie ulega wątpliwości, że sylwetkę harcerskiego instruktora kształtuje przede wszystkim to wspomniane Prawo Harcerskie. Ono jest punktem wyjścia, ale ponieważ obowiązuje w pracy harcerskiej niepisana zasada, że wychowawca (zastępowy, drużynowy, Hufcowy itd.) powinien posiadać wiedzę i umiejętności o stopień wyższe od wychowanka, stąd samo Prawo Harcerskie nie wystarcza. Ono przecież obowiązuje także tego wychowanka.

Sylwetka i postawa instruktora budowana jest na trzech, niemal równoległych poziomach, i dotyczy ona zarówno drużynowego-wodza, jak tzw. kierowników pracy harcerskiej. Poziom pierwszy to Harcerz Rzeczypospolitej, poziomy drugi - instruktor drużynowy, poziomy trzeci - harcmistrz, mistrz harców.

1. Instruktor - Harcerz Rzeczypospolitej

Nie jest oczywiście konieczne aby harcerz, który zostaje drużynowym, zostaje instruktorem posiadał stopień Harcerza Rzeczypospolitej. Lecz jego świadomość i sposób myślenia powinny być bliskie idei tego stopnia. Jest on przecież pomyślany jako instrument wprowadzający ostatecznie harcerza w dorosłe życie.

Instruktor to człowiek dojrzały i odpowiedzialny, czego dowodem jest dostrzeżenie i rozwiązywanie problemów zarówno swoich osobistych (nauka, studia, praca) jak i rodziny jako najbliższego otoczenia. Tem do takiej postawy musi być realizacja w życiu ideałów harcerskich. Nie tylko na zbiórkach, obozach, w mundurze, ale także w gronie rodzinnym, wśród kolegów na studiach czy w pracy. Nie może być wytłumaczenia dla sprzeniewierzenia się harcerskim ideałom, bo inni robią inaczej, bo "wszyscy tak robią", albo po prostu dlatego, że brakuje nam odwagi dla potwierdzenia tych ideałów samym sobą.

Instruktor dostrzega problemy społeczne, potrafi je analizować, jest zorientowany w ich skali i w metodach rozwiązywania. Dopiero wtedy jest w stanie inspirować środowisko - nie tylko harcerskie - do odpowiadającego potrzebom działania.

2. Instruktor - drużynowy

Co jest cechą stanowiącą podstawę świadomości instruktora-drużynowego? - samodzielne i celowe organizowanie procesu wychowania zgodnie z zasadami metody harcerskiej. Trudno mówić o drużynowym - wychowawcy - instruktorem jeżeli takiej uświadomionej samodzielności brak. Przy takim braku możemy mówić jedynie o drużynowym-ziemniaku, i to chyba w najlepszym wypadku. Praca wychowawcza musi być traktowana jako nie dająca żadnych profitów (nawet tych drobnych - np. jakich, że komendant obozu pierwszy zjada posiłek), a jedynie satysfakcję przychodzącą zresztą dopiero po kilku latach. "Nie spodziewajcie się, że życie wasze będzie usłane różami; nie byłoby zresztą zabawne, gdyby tak było. Mając do czynienia ze skautami musicie być przygotowani na niepowodzenia i zawody. Bądźcie jednak cier-

pliwi. Więcej ludzi marnuje swoją pracę i karierę przez brak cierpliwości, niż przez pijaństwo lub inne wady. Musicie do pewnych granic znosić cierpliwie drażniącą krytykę i zbędne formalności, ale nagroda wasza nadejdzie" (Baden-Powell).

Instruktor-drużynowy jest wodzem dla swoich harcerek, ale zarazem "musi być starszym bratem (...) to znaczy ma patrzeć na świat z ich punktu widzenia, musi prowadzić, przewodniczyć i budzić entuzjazm dla właściwych rzeczy. Jak prawdziwy starszy brat musi zachowywać tradycje rodzinne i pilnować by były one przestrzegane; pożądana jest tu pewna stanowczość" (Baden-Powell).

Instruktor powinien być także świadomym uczestnikiem zbiorowości harcerskich wódzów i wraz z innymi tworzyć swoistą elitę wychowawców.

3. Instruktor - harcmistrz

Znowu nie jest to kwestia posiadania najwyższego stopnia instruktorskiego, lecz wewnętrznej siły i zewnętrznych umiejętności:

- jest to osobowość znacząca w środowisku harcerskim i społecznym. To już nie może być służba tylko dla własnej drużyny czy szczeplu, nawet nie Hufca - to musi być szerokie spojrzenie na całe harcerstwo. Instruktor-harcmistrz jest samodzielnym życiowo i konsekwentnie w tym życiu postępującym naprzód, rozwijając się zawodowo, budując rodzinę itp.,

- trudno nazwać harcmistrzem kogoś, kto nie wychowuje innych instruktorów. Odbywać to się może w różny sposób - przez opiekę nad próbami instruktorskimi, organizowanie konferencji programowo-metodycznych, kierowanie pracą drużynowych (hufiec, chorągiew), przez organizowanie kursów drużynowych lub dla starszyny itp.,

- obowiązkiem instruktora jest pozostawienie po sobie śladu w postaci opracowań metodycznych, programowych, historycznych i prezentowanie ich w harcerskiej prasie czy wydawnictwach,

- mistrzostwo w harcach to umiejętność wychowywania na każdym poziomie i szczeblu ruchu harcerskiego - jeśli drużyna to nie tylko harcerska, ale także zuchów czy wędrowników, to także hufiec, chorągiew lub Główna Kwaterna. Harcmistrz jest specjalistą w jakiejś dziedzinie, ale orientuje się także w pozostałych działach pracy i metodach harcerskich,

- Instruktor-harcmistrz musi być ciągłym poszukiwaczem wiedzy społecznej, pedagogicznej, historycznej, itd., chociażby wykroczyła ona poza jego zainteresowania osobiste i zawodowe,

- niezbędnym elementem zamykającym tę pobieżną charakterystykę instruktora jest jego otwartość na sprawy społeczne, i szybkie reagowanie na ich pojawianie się w środowisku działania.

Powyższy tekst jest fragmentem książki:

Wojciech Hausner, O prawie Harcerskim przy ognisku, Kraków 1993, s.68-72.

CO TO JEST PROMOCJA ?

W książce "Sztuka promocji" Andrzej Sznajder przytacza taką oto definicję promocji:

"Promocja jest to oddziaływanie na odbiorców produktów danej firmy, polegające na przekazywaniu im informacji, które mają w odpowiednim stopniu zwiększać wiedzę na temat towarów firmy i samej firmy, w celu stworzeniu dla nich preferencji na rynku.

Jest to więc taki sposób komunikowania się firmy z otoczeniem, który w efekcie ma się przyczynić do zwiększenia popytu na towary sprzedawane przez daną firmę."

Definicja ta dotyczy oczywiście firm produkcyjnych i handlowych, ale wydaje się, że stosunkowo łatwo można ją będzie odczytać na użytek ZHR.

Po pierwsze :

- spróbujmy podstawić do tej definicji w miejsce firmy znany nam trzy literowy skrót "ZHR",
- zastanówmy się co za "towar" (produkt, usługę) oferuje, bądź powinien oferować ZHR swoim odbiorcom ("klientom"),
- kto jest tym "klientem" w stosunku do ZHR-u,
- co należy traktować jako "rynek" na którym działa ZHR,
- i wreszcie co dla ZHR-u może oznaczać takiego "popyt".

Pozwólmy sobie na pewne uproszczenia i w miejsce "towarów" podstawimy "oferę programową", lub "działalność", zamiast "ryнку" wpisujemy "społeczność" (a może lepiej "społeczność lokalną"), "popyt" zastępujemy "zainteresowaniem".

W tym układzie definicja wyglądała by następująco:

"Promocja jest to oddziaływanie na potencjalnych odbiorców oferty programowej ZHR-u, polegające na przekazywaniu im informacji, które mają w odpowiednim stopniu zwiększyć wiedzę na temat działalności ZHR-u i samego ZHR-u w celu stworzenia dla niego preferencji w społecznościach lokalnych ("społeczności").

A zatem jest to taki sposób komunikowania się ZHR-u z otoczeniem, który w efekcie ma się przyczynić do zwiększenia zainteresowania działalnością i ofertą programową ZHR-u."

W tym kształcie definicja nabiera dla nas trochę innego znaczenia. Nadal jednak pozostaje aktualne pytanie czy w ogóle promocja jest ZHR-owi potrzebna. Aby ułatwić znalezienie odpowiedzi na to pytanie, proponuję najpierw zorientować się, od czego zależy znaczenie promocji.

Proponuję aby prześledzić, punkt po punkcie poniższe wyznaczniki znaczenia promocji, podstawiając w odpowiednie miejsca realia dotyczące ZHR-u.

Otóż promocja zależy od:

- zamierzeń firmy (ZHR-u) w stosunku do danego rynku (czytaj społeczeństwa lub społeczności lokalnej),

udzielenie odpowiedzi wydaje się proste - jeśli w danej społeczności nie istnieje ZHR, a my nie zamierzamy tu stworzyć nowej drużyny - to stosowanie wobec tej społeczności działań promocyjnych jest zwyczajnym marnotrawstwem, ponadto zupełnie inne znaczenie będzie miała promocja gdybyśmy planowali ZHR półmilionowy, a zupełnie inne, gdy trzydziestotysięcz-

ny (pozycja dominująca na rynku, czy uzupełniająca),

- konkurencji na rynku (czytaj w społeczeństwie lub społeczności lokalnej),

jako głównego konkurenta większość z nas podświadomie będzie postrzegać "firmę", którego trzyliterowego skrótu nie będę wymieniał na daremnie, mało kto jednak będzie szukając konkurentów na rynku, szukał ich nie w bliżej nieokreślonym społeczeństwie, a w konkretnej społeczności lokalnej, tam gdzie pracują jego drużyny czy hufce, i tu okaże się, że konkurentem nie jest już jakiegoś "...", a konkretny przedstawiciel np. skadrowanej komendy, lub że konkurentem jest modna w danym regionie subkultura młodzieżowa, lub ... (wpisać właściwie...), lub wreszcie konkurencji w zasądzie nie ma, bo nie ma nikogo co by mógł cokolwiek poprowadzić, a nasi instruktorzy "wyciekają" na studia do dużych miast - czyżby uczelnie stały się w tym momencie konkurentem ?

- charakter rynku (rynek sprzedawcy, czy nabywcy)

Inna sytuacja jest w dużym mieście, gdzie młodzi ludzie mają szereg możliwości spędzenia wolnego czasu, jeszcze inna w miasteczku, w którym alternatywą dla drużyny ZHR-u może być tylko telewizja lub video, w pierwszym przypadku mamy do czynienia z rynkiem nabywcy, w drugim możemy mieć do czynienia z rynkiem sprzedawcy, szczególnie wtedy, kiedy musimy ograniczać liczbę dzieci w drużynach, bo brakuje nam kadry, i choć dzieciaki walą drzwiami i oknami, musimy ze względów kadrowych i wychowawczych ograniczać ich liczbę.

- rodzaj i jakość oferowanych towarów ("usług") w świetle rodzaju i jakości oferowanej przez konkurentów,

To wydaje się jasne, ale pod warunkiem, że nikt nie uwierzy w tym momencie, że "dobra jakość sama się sprzedaje" - wydaje mi się, że przykładem bardzo dobrych jakościowo towarów polskich przegranych w zestawieniu z gorszymi, ale odpowiednio oferowanymi towarami zagranicznymi jest wystarczająco ostrzeżeniem,

- stopień różnicowania produktu, czy oferujemy jedynie przystawki do harcowania po lesie czy również coś zupełnie odległego,

- i wreszcie stosunek nabywców do towarów danego producenta,

...Cóż, jeśli w co drugim numerze "DROGOWSKA-ZÓW" będziemy się bezpodstawnie obwiniać o malwersacje, to w końcu może i prasa centralna w to uwierzy (a już są tacy, którym bardzo na tym zależy), a teraz wyobraźcie sobie hipotetyczną sytuację, że na pierwszej stronie "Wyborczej", "Gazety Polskiej" lub "Trybuny", pojawia się wielki tytuł "Malwersacje w ZHR-ze", czy jesteście pewni, że stosunek do Nas się nie zmieni. Podobnie publikacja w prasie lokalnej o takim wydźwięku, mogłaby lokalną drużynę "utopić". Spójrzmy na to od drugiej strony - artykuł na pierwszej stronie "Słowa" o "Białej Służbie" na Litwie, jeśli byłoby kojarzony z ZHR-em, może pomóc ukształtować obraz ZHR-u w oczach hierarchii Kościoła Katolickiego i czytelników "Słowa", a jeszcze lepiej, gdyby na łamach gazety lokalnej ukazała się relacja o "Białej Służbie" jednego z harcerzy, mieszkanka tej miejscowości.

Mam nadzieję, że w takim momencie mało kto będzie już kwestionował potrzebę promocji jako takiej.

I love Z.H.R. !

Sztuką promocji, mającą na celu stworzenie image firmy lub produktu, zajmują się na świecie całe sztaby specjalistów, a na wykreowanie pozytywnego obrazu takiego czy innego proszku do prania wydawane są w Polsce setki miliardów złotych.

Nawet jeśli uznać, że Związkowi Harcerstwa Rzeczypospolitej promocja jest potrzebna, to chwilami każdego mogą najść wątpliwości.

Czy zwyczajnie nas na to stać ?

Czy nie mając sztabu specjalistów, budżetu na reklamę, "inżynierów dusz" od "public relation" powinniśmy się porwać z motyką na słońce ?

I czy cały ten zgiełk ma w ogóle sens ?

Po dłuższych przemyśleniach uznałem, że ma ale...

Niezbędnym jest, aby jednak większość z nas - instruktorów nie myślała o ciepłych bamboszach emeryta, i w dającej przewidzieć się perspektywie czasu, coś innego, niż pisanie wspomnień "Jak zakładałem ZHR ?" - było naszym celem.

Powinniśmy również dać sobie spokój z chęciami na rozwiązywanie Z.H.R. Mogą one tylko świadczyć o głębokiej frustracji wiecznych opozycjonistów, szczególnie po wrześniowych wyborach parlamentarnych, bądź o naszym śmiertelnym znużeniu pracą, natomiast wykluczają one potrzebę promocji.

Po co promować coś, czego wkrótce nie będzie ?

Jako niepoprawny optymistą przyjmuję, zakładam, że taka większość istnieje i właśnie Tobie Droga Większości proponuję:

Powszechny Program Promocyjny.

Tak, tak - Powszechny, co na szczęście znaczy, że nie Naczelnictwo ma go prowadzić (zresztą nie ma na to ani możliwości, ani pieniędzy), tylko wszyscy.

Program, po wyborze kogoś praliby, przepraszam! braliby udział wszyscy instruktorzy i wędrownicy.

Zaraz, zaraz, ale co, czym, w czym, z kim, kiedy, gdzie, do kogo, po co, na co, WSZYSCY ?

Przecież wszyscy - to, w Polsce bardzo często znaczy niestety "nikt" albo "zrób to sam".

No "taki głupi to ja już nie jestem".

Potrzebny jest haczyk na tych "wszystkich". Dlatego osmieliłem się bezczelnie zaproponować, aby w nowych próbach na stopnie instruktorskie oraz na wyższe stopnie harcerskie znalazły się zadania mające na celu promocję ZHRu.

To że, zadania promocyjne miałyby się znaleźć w próbach instruktorskich, może jeszcze daję się wytłumaczyć, ale czy takie zadania będą pasjonować o.m.c. (o mało co) Harcerzy Orlich czy Rzeczypospolitej ?

W zeszłym roku w Święto Niepodległości w Warszawie wędrownicy mieli jako jedno z zadań, dotarcie z informacją o rocznicowej grze Mazowieckich Chorągwi ZHR-u na antenę radiową bądź telewizyjną.

Czy nie jest to ciekawe, ambitne (i kształcące!) zadanie dla młodego człowieka ?

W tym roku Witek Rapczyński (szef 11-listopadowej gry) & Company sięgnęli ciut wyżej - obszerna relacja uka-

zała się w lokalnej stacji telewizyjnej (N.T.W.), a migawki w Teleexpressie i Dzienniku.

Powiecie, że nie wszędzie są takie możliwości i macie świętą rację. Ale z tego co usłyszałem, to druhowie z hufca Mielec, też nie zasniali gruszek w popiele i w lokalnej (LOKALNEJ!) prasie ukazały się relacje z ZHR-owskich obchodów Święta Niepodległości - Druhowie z Mielca pochwalicie się !

Oczywiście, zaden punkt w regulaminie stopni sprawy nie załatwia. Klucz do promocji ZHR leży w tym przypadku w rękach tych, którzy próby na stopnie prowadzą i otwierają.

Stąd wielka moja prośba i groźba do Komisji, kapituł, drużynowych i wszelkich osób mających na to wpływ - zamieszczajcie zadania promocyjne w próbach !

Bo jeśli nie, to za kilka lat mało kto będzie wiedział, co to takiego jest ten ZHR.

Ale pora zakończyć pochwały, prośby i groźby, a przejść powoli do sedna sprawy.

Z sensem zabrać się do promocji, a nie tylko podniecać się telewizyjnymi migawkami, czy radiowymi wywiadami. I licytować, kto więcej razy pojawił się na antenie. My, czy Oni ? (domyślcie się Łaskawcy sami, kogo mam na myśli ?)

Jako pierwszą rzecz trzeba ustalić, do kogo ta nasza promocja będzie skierowana ?

Bo na pewno nie do wszystkich (szkoda czasu i atlasu).

Badania marketingowe zawsze próbują ustalić obraz "typowego klienta" dla konkretnego produktu. Potraktujmy przez moment Z.H.R. jako swego rodzaju produkt.

Kto może być takim "klientem" ?

No cóż, "klientami" Z.H.R.- u (a raczej jego drużyn) są na pewno w pierwszym rzędzie dzieci, młodzież i ich rodzice.

Dzieciarnia szuka tu miejsca zabawy, młodzież - towarzystwa rówieśników, a rodzice chcą mieć pewność, że "to" harcerstwo nauczy ich pociech czegoś dobrego, zapewni im pożytecznie i wesoło spędzony czas.

Kolejnym "klientem" może (ale nie musi) być szkoła, parafia - dostrzegające w harcerstwie partnera w wychowaniu młodzieży.

Samorządy lokalne i kuratoria oświaty to nasi kolejni potencjalni "klienci". Przecież dzięki ZHR-owi można młodzieży zapewnić bardzo tanim kosztem wakacje, a ponadto w ciągu roku lepiej, żeby młodzież miała jakies zajęcie, niż się wałęsała i z nudów mażała po ścianach, kradła samochody, biła staruszków, itd.

A stowarzyszenia i agendy zajmujące się profilaktyką zdrowotną (w tym kwestie uzależnień) wśród młodzieży ?

Przecież nie od dzisiaj wiadomo, że lepiej przed ..., niż po... Łatwiej zapobiegać, niż leczyć.

Nie pretenduję do tytułu specja - będę wdzięczny jeśli ktoś mnie uzupełni (poprawi).

Sprawa druga :

Co promować ?

Z.H.R. ? Czy tylko te trzy literki ?

Ze znajomością tego skrótu w świadomości społeczeństwa jest kiepsko. A zatem nie poprzestawajmy na nich,

szczególnie jeśli promocja jest kierowana do konkretnej z grup naszych "Klientów" !

ZHR-ka musi się kojarzyć z tym co dla danej grupy jest lub może być najistotniejsze !

I tak dla dzieci i młodzieży ZHR-ka powinna kojarzyć się z przygodą, a może nawet z czymś takim, jak harcerski styl życia .

Dla rodziców ZHR-ka musi się kojarzyć z pożytecznie i bezpiecznie spędzonym czasem.

Nauczyciele i księża ZHR-kę muszą zacząć utożsamiać z aspektami wychowawczymi i ideowymi naszej organizacji.

Dla gminy i kuratorium ZHR-ka to symbol sprawnej organizacji wypoczynku letniego.

A dla ... (z góry uprzedzam, że mógłbym jeszcze zapisać dwie strony życzeń, niekoniecznie pobożnych).

W prowadzeniu każdej działalności promocyjnej niezbędnym jest stosowanie pewnych stałych elementów. I to bez względu na stosowane formy i środki promocji. Elementy, które by zapewniały pewnego rodzaju tożsamość, umożliwiającą odróżnienie organizacji od innych. Nazywa się je konstansami promocyjnymi. Należą do nich między innymi:

- znak firmowy (marka, logo),

- jednolita idea promocyjna,

- slogan promocyjny.

Jak wykorzystać zdobyte atuty ? (1) czyli "Dlaczego warto zostać instruktorem ZHR-u...?"

Jesteś już instruktorem.

Wiele czasu i energii poświęcasz drużynie, hufcowi, Związkowi Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Prowadzisz obozy, organizujesz zbiórki, biwaki, i wiele innych harcerskich imprez.

Słowem, z niejednego harcerskiego pieca chleb jadłeś.

Posiadasz wiedzę i doświadczenie instruktorskie.

Czy będziesz to potrafił wykorzystać w przyszłości w pracy zawodowej, czy jakiegokolwiek innej dziedzinie aktywności ludzkiej, zależy jednak przede wszystkim od Ciebie.

Po pierwsze musisz umieć odpowiedzieć na pytanie: "Czy mój stosunek do życia jest pozytywny ?" - twierdząco.

Jak to sprawdzić ?

Czy kiedy myjesz rano zęby, potrafisz spojrzeć w oczy facetowi w lustrze, i powiedzieć :

- "Wiesz co, lubię cię facet, mimo wszystkich twoich wad, lubię cię !"

Czy potrafisz stojąc przed frontem drużyny, siedząc w kręgu ogniska, pomyśleć:

- "Wiecie chłopaki, lubię Was !"

Czy często się do nich uśmiechasz ?

Po co te pytania ?

Jak na razie to nie jestem do końca pewny czy mamy choć jeden z nich (chyba, że uznać plakietkę firmową ZHR za pierwszy z tych konstansów).

A ponieważ uważam, że promocję musimy zacząć od samych siebie, czyli od instruktorów i wędrowników, na dobry początek proponuję angielskojęzyczny slogan:

I Love Z.H.R.

Powiecie, że to nie jest oryginalne ?

Prawda ! Ale nic nie stoi na przeszkodzie abyście zaproponowali lepsze hasło. Takie, które by się tak kojarzyło z ZHR- em, jak to z reklamy POLLENY 2000.

Ale ponieważ nie ma nic za darmo, dlatego :

Ja Tomasz Cis-Bankiewicz zdrowy na ciele i umyśle niniejszym ogłaszam prywatny konkurs z nagrodami !

Na hasło promujące Z.H.R.

(może być zestaw hasel)

Główna nagroda: 1 mln złotych.

Wyniki konkursu (mam nadzieję) opublikują grudniowo DROGOWSKAZY.

A zatem "Ojciec prać ?" "PRAĆ !"

Tomasz Cis-Bankiewicz
Szef Komisji Promocyjnej Rady Naczelnej
(Zawodowo Sales & Brand Manager zajmujący się marketingiem klejów UHU i jeszcze kilku innych markowych produktów.)

A w jakim towarzystwie wolisz przebywać - ludzi uśmiechniętych, czy w towarzystwie ponuraków ?

Z kim wolisz pracować - z ludźmi zadowolonymi czy z sprawiającymi wrażenie, że są męczennikami świętej sprawy ?

OK ! Jeśli przebrnęłeś przez ten etap to zrobiłeś pierwszy krok umożliwiający zdyskontowanie swoich umiejętności instruktorskich w przyszłości.

Następnym bardzo istotnym krokiem jest umiejętność promowania:

1/ siebie,

2/ swojej drużyny,

3/ Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

- "Co ? Promowanie siebie ?"

- "Chyba nigdy !" - Nie jeden z Was w tym momencie zapala świętym oburzeniem.

- "Nie pracuję przecież dla zbytecznego poklasku !"

Masz rację. Ale nie namawiam nikogo do próżnego samochwalstwa, tylko do przełamania bariery tkwiącej w wielu z Nas, a polegającej na chęci do zachowania anonimowości.



Jeśli chcesz być traktowany poważnie, musisz mieć odwagę podjęte działania firmo-
wać własnym imieniem i nazwiskiem.

A zatem na zebranie rodziców przed zimowiskiem za-
prasza nie anonimowy drużynowy 22 Drużyny Harcerzy, a
Jan Kowalski - drużynowy.

Na oplatek drużyny zaprasza nie anonimowa Rada Dru-
żyny, a w imieniu Rady Drużyny Rafał Malinowski - druży-
nowy.

Być może powiesz, że to zbędny krok, że rodzice Twoich
harcerzy Ciebie znają, po co więc ta cała szopka.

Nie chodzi o szopkę, a o zasadę.

Czy jesteś pewien, że wszyscy rodzice pamiętają twoje
imię i nazwisko ?

A nauczyciele szkoły, w której się uczą Twoi chłopcy ?

A przedstawiciele władz samorządowych ?

Oczywiście wiąże się to z pełnymi konsekwencjami, bo
Twoje nazwisko może zostać połączone zarówno z sukces-
sem, jak i z porażką. Ale taki dodatkowy element mobiliza-
cji nikomu chyba nie zaszkodzi.

Zasada ta obowiązuje również wobec twoich podwład-
nych.

Jeżeli jakieś działanie organizuje Twój przyboczny, za-
daj tego samego od niego, również dlatego, że w ten sposób
łatwiej Ci będzie wypromować swojego następcę.

Podsumowując:

wszelkie działania, którym przewodzisz,

PODPISUJ WŁASNYM NAZWISKIEM !

Umiejętność promowania siebie (zresztą swojej druży-
ny również), polega także na utrzymywaniu osobistych kon-
taktów z ludźmi, którzy stanowią o warunkach działania
Twojego środowiska. To, że jest to konieczne w wypadku
rodziców harcerzy, choćby ze względów wychowawczych wy-
daje się absolutnie jasne i klarowne.

Ale w wypadku dyrekcji szkoły, czy nauczycieli ?

A Rada Szkoły (komitet rodzicielski) ?

A przedstawiciele lokalnych władz samorządowych ?

A ... ?

Niektórzy być może pomyślą, że do reszty zwariowałem.
- "Przecież i tak wystarczająco dużo czasu poświęcam
drużynie!"

- "I tak mam wystarczająco dużo kłopotów na głowie -
problemy ze sprzętem, brakiem harcówki, wożnym,
który nie wpuszcza na zbiórki do szkoły i jeszcze na
dodatek"

Dość, dość ! (Co prawda powinienem wysłuchać ten
koncert zażaleń, ale nie mogę !)

Nie wywijaj kota ogonem !

Spróbuj na to spojrzeć od całkowicie innej strony !

Przecież część z tych problemów może właśnie wynikać
z braku właśnie takich kontaktów !

To nie przypadek, że niektórzy nie mają kłopotów z
lokalnym harcówką, ze sprzętem itd. itp.

To rezultat ich umiejętności promocyjnych.

Czy nie zauważyłeś, że triumfy w Polsce święcą firmy
sprzedające poprzez akwizytorów.

Akwizycja to nic innego jak forma promocji osobowej.

Stąd postulat, **UTRZYMUJ OSOBISTE KONTAKTY** z
osobami, które mogą ułatwić twoją pracę harcerską chyba
już Cię nie dziwi.

Wreszcie sprawa najważniejsza.

Musisz przestać się wstydzić "krótkich spodni".

I nie chodzi tu bynajmniej o noszenie spodenek harcer-
skich. Tylko o fakt Twojej działalności harcerskiej.

Nie wolno Ci się wstydzić tego, że zajmujesz się harcer-
stwem, że jesteś instruktorem ZHR-u. Powinieneś być z tego
dumny !

Musisz umieć się tym chwalić !

W zależności od słuchacza, musisz umieć się pochwalić
zarówno stroną ideową, wychowawczą swojej działalności,
jak i osiągnięciami natury organizacyjnej.

Sprawy ideowe są bardzo ważne w kontakcie z nauczy-
cielami, rodzicami harcerzy, samorządem bądź parafią, ale
Twojego przyszłego pracodawcy mogą zupełnie nie interesow-
ać (choć są tacy, którzy preferują abstynentów).

Natomiast twoje osiągnięcia organizacyjne - mogą zade-
cydować o przyjęciu Ciebie, bądź kogoś innego do pracy (a
piszę to w oparciu o własne doświadczenie).

Oczywiście za twoimi słowami muszą stać czyny !

Coraz mniej osób daje się złapać na piękne słówka, a
wiele wręcz sprawdza prawdziwość podawanych faktów.

Ale jeśli już zorganizowałeś obóz, przeprowadziłeś zlot,
rozliczałeś finanse obozowe, pracowałeś w biurze organiza-
cyjnym zjazdu, redagowałeś biuletyn, prowadziłeś zebrania
dla rodziców, - to **MUSISZ** umieć się tym pochwalić.

Czy teraz już widzisz po co było potrzebne firmowanie
twoim nazwiskiem przeprowadzanych wcześniej działań ?

Czy już wiesz dlaczego warto było utrzymywać osobiste
kontakty z tak wieloma, różnymi osobami ?

A zatem:

NIE WSTYDŹ SIĘ "KRÓTKICH SPODNI"

BĄDŹ Z NICH DUMNY !

I jeszcze tylko krótkie ostrzeżenie na koniec. Stosując
się do powyższych zasad, pamiętaj o odpowiedzialności za
swoje słowa i czyny. Już nie będziesz dla innych anonimow-
ym "drużynowym", jakieś drużyny, a konkretnym, z krwi i
kości człowiekiem z własnym imieniem i nazwiskiem.

Bacz byś nie stracił twarzy na skutek popełnionych
głupstw.

c.d.n.

hm. Tomasz Cis-Bankiewicz (HR)

(Dla poszukujących Komisji Harcmistrzowskiej Głównej
Kwatery Harcerzy uprzejmie donoszę, że jestem jej szefem.
Kontakt najłatwiej nawiązać faxem bądź listownie na adres
Głównej Kwatery Harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypos-
politej.)

O OPATRZNOŚCI BOŻEJ

rozważania Ks. pwd. Andrzeja Zakrzewskiego

Mdr 14,1-3

"Inny znów, zęglując i chcąc przepłynąć groźne
fale, wzywa na pomoc drewno, bardziej kruche
niż unoszący go statek.

Ten bowiem wymyśla wprawdzie chęć zysków, a
twórcza mądrość sporządziła, ale steruje nim
Opatrzność twa Ojcze!"

Tym wielkim okrętem, w którym płynie jest nasza Ojczyzna.
Steruje nim Boża Opatrzność. Różne były koleje losu "tej jednostki",
różne były i nasze losy. Czasem zmienialiśmy "na naszej tajbie"
pokłady lub schodziliśmy do podpokładów. Dzisiaj wichura ustala a
nam się wydaje, że jesteśmy gdzieś z dala od "Okrętu". Gorycz tego
uczucia znają zobikowicie, ale także ci którym się udało wyjść z opresji
i zaciągnąć się na kolejny rejs. Głowa do góry! Może faktycznie
"wzywamy na pomoc drewno, bardziej kruche...", ale po to by budo-
wać ARKE. Pragniemy się chwycić "Błogostawionego drzewa, przez
które dokonuje się sprawiedliwość" [14,7]. Drewnem tym dla nas jest
krzyż, a przewodnikiem na tej drodze Pan Jezus. Chcemy zbudować
"tratwę", na której uratujemy nie tylko siebie. Nie ma wsród nas wielu
szkutników, dlatego możemy popełniać błędy w trakcie budowy.
Możemy przez przypadek użyć złego "drewna". Możemy popełnić błąd
pokładania całej nadziei w naszej ARCE zamiast w Bożej Opatrzno-
ści i w ten sposób wrócimy do punktu wyjścia. Jak postąpić, by
uniknąć tych pomyłek?

Każdy człowiek jest wierzący. Jeden ufa Bogu inny bożkom. Jaka
z tych postaw jest bliższa mojemu postępowaniu? Czy kontrolujesz
swoją sposob myślenia o Bogu i o narzędziach, które nam udostępnił,
abyśmy realizowali plan odkupienia człowieka? Jak traktujesz środki
techniczne - "narzędzia", którymi się posługujesz w pracy harcerskiej?
Od czego uzależniasz sukces drużyny i hufca?

Wielu myli się stawiając na pierwszym miejscu bożki zamiast
Bożą Opatrzność. Podczas budowania ARKI musimy wykazać się
ufnością pokładaną w naszym ojcu. Powinniśmy odwrócić się od
czerpania z tej pracy wszelkich zysków. Musimy uwolnić się od
pragnienia zdobycia władzy czy szerokiego uznania. My jako instruktorzy
ZHR-u chcemy tylko wychowywać młode pokolenie. Jeśli nie zdąży-
my zbudować "tratwy" z jednym pokoleniem wychowanków, być
może uda się to nam z drugim. Właściwie powinniśmy być usatysfa-
kcyonani jeśli nasi wychowankowie zdobędą odpowiednią wiedzę
potrzebną przy budowaniu "okrętu", który ma ocalić narodowe war-
tości. Jeśli u nas zdobędą taką wiedzę uwolnimy ich spod zgubnego
wpływu idoli - bożków. Życzę całej braci instruktorskiej ZHR-u,
byśmy kiedyś mogli się spotkać, na jego "górnym pokładzie", pod
czujnym okiem Bożej Opatrzności, strzegącej swoich wiernych.



Czy widzieliście kiedyś białego kruka? Ja spotkałem go całkiem przypadkowo, na pewnym jesiennym spacerze w Ogródzie Saskim w Warszawie - zupełnie niedaleko siedziby redakcji "Drogowskazy". Był troszkę przeziębiony więc zaprosiłem go na owocową, gorącą herbatę i tak zaczęła się nasza znajomość. Po kilku spotkaniach zaprzyjaźniliśmy się, a teraz wspólnie dziobiemy tzn. on dziobie, a ja piszę "Drogowskazy". Jest to całkiem przyjemny i bardzo mądry ptak więc może i inni czytelnicy go polubią i będą do niego pisać, (adres taki jak do redakcji - z dopiskiem "Biały Kruk"). O czym do niego pisać? - zorientujecie się po przeczytaniu poniższych tekstów.

redaktor naczelny

KOMENTARZE - INFORMACJE

21-23.10.94 w Warszawie-Międzylesiu odbyła się ogólnopolska zbiórka hufcowych. Imteresujący i ambitny program, za który należy się pochwała drużynie Marcina. Szkoda tylko, że było więcej gości i członków GKH-rzy niż hufcowych. Druhowie Hufcowi przypomnijcie sobie czego uczyliście swoich harcerzy, kiedy byliście drużynowymi? Czy nie było to przypadkiem pochwałą punktualności i sumiennosci? Druhowie drużynowi zapytajcie swoich hufcowych dlaczego nie dbają o waszą przyszłość! Macie prawo się tego domagać.

Myślę że ta sprawa nie jest zakończona, nadal można i trzeba przysłać usprawiedliwienie.

Jak dowiedziałem się w Naczelnictwie ZHR-u aktualnie zbieramy 10% składek. Pieniądze często zatrzymywane są przez Okręgi, które nie mając własnych źródeł finansowania próbują się ratować składkami. Oj druhowie Przewodniczący, czy tak powinno to być...?

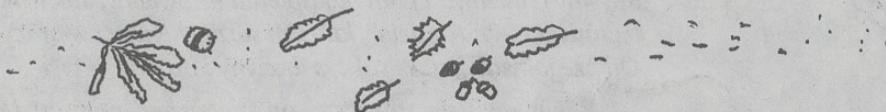
W Inowrocławiu w ramach X Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej organizowana jest Wystawa Fotografii Dokumentalnej i Artystycznej pt: "5 lat ZHR-u na Kujawach i Pomorzu". Wystawa jest czynna we wszystkie dni tygodnia (oprócz poniedziałku) w Sali Wystaw Czasowych Muzeum im. Jana Kasprzowicza w Inowrocławiu, Pl. Klasztorny 2. Naprawdę warto zobaczyć!

W biurze GKH-rzy można jeszcze kupić kilka ciekawych pozycji książkowych m.in. "Obóz Harcerzy" T. Maracewicza (cena 20.000 zł.), "Wędrujemy" K. Stanowski (10.000 zł.), "Harcerskie Spotkania z Ojcem Świętym" Ks. Z. Peszkowski (40.000 zł.), "O przywódcy i przywództwie dla instruktorów harcerskich" A. Liebert (20.000 zł.), "W kręgu zastępu" J. Różalska (20.000 zł.), "Bohaterowie 'Kamieni na szaniec' w świetle dokumentów" T. Strzembosz (50.000 zł.).

Powyższe pozycje można nabyć:

- osobiście w biurze GKH-rzy (środa i piątek),
- drogą wysyłkową (należy wysłać potwierdzenie wpłaty na konto:
Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, PKO B.P. X/0 Warszawa. nr 1603-550462-1320).

Biały Kruk



Drogowskazy: Pismo Instruktorów ZHR

Ukazuje się raz w miesiącu.

numer: 1 (19) rok (III) 29 października 1994 r.

Numer redagowali: Tomasz Cis-Bankiewicz hm. (Warszawa),
Wojciech Hausner hm. (Kraków),
Marcin Jędrzejewski hm. (Warszawa),
Piotr Nowakowski pvd. [skład, korekta] (Warszawa),
Tomasz Sibora phm. (Inowrocław),
Ks. pvd. Andrzej Zakrzewski (Inowrocław).

Adres redakcji: Al. Solidarności 66/64, 00-240 Warszawa, tel./fax (02) 635-13-76.

Adres p.d. naczelnego: Tomasz Sibora phm, ul. Włókietka 14/83, 88-104 Inowrocław, tel. (0-536) 23-33-5.

Wydawca: Główna Kwatera Harcerzy ZHR.

Drogowskazy

Pismo instruktorów ZHR

nr 2 (20) rok (III) 22.XI.1994 r.

Cytat miesiąca:

Bóg jest nieskończenie wielki, pełen mądrości, mocy i łaski. Pierwszą jednak twoją myślą, gdy się budzisz, są interesy, troski i kłopoty. Dlaczego nie chcesz zbudzić się w Jego dłoniach i wszystkie swoje kłopoty złożyć w Jego sercu?

J.B. Hirscher



Zależy od Ciebie

Nie mów, że Statek - ZHR kiedyś płynął szybko. Nie mów, że jego burty przegniły i spróchniały. Nie mów, że jego skarby przeżarła rdza. Nie mów, że nie odbiera już żadnych radiotelegramów. Jeśli Ty, właśnie Ty, zdecydujesz się nim wypłynąć, zdziwisz się, jak znów będzie szybki i pewny.

hm. Marcin Jędrzejewski

O PROGRAMIE SŁÓW KILKA

Szanowny druhu !

Witam serdecznie na IV Zjeździe Programowo-Metodycznym Organizacji Harcerzy ZHR.

Tegoroczny Zjazd odbywający się pod hasłem "Instruktor - Lider Rzeczypospolitej" ma nieco inną formułę, niż bywało poprzednio. Oczywiście, tak jak i w ubiegłym roku, ma być przede wszystkim wielką konferencją kształceniową. Jednak podejmowana tematyka (szczególnie blok sobotni) narzuciła nieco inne formy naszych zajęć. Ale o tym za chwilę.

Na początku chciałbym w kilku słowach przybliżyć Tobie ideę jaka przyświecała zespołowi GKH-rzy, gdy formowaliśmy hasło "Instruktor - Lider Rzeczypospolitej". Otóż po pierwsze nie chodzi nam bynajmniej, aby kreować kłóregoś z naszych instruktorów na Prezydenta R.P. (Choć może kiedyś, czemu nie...) Myślę, że nie po to wybraliśmy harcerski styl życia. Jednak zgodzisz się chyba ze mną, wierzymy w słuszność naszych idei, w świat oparty o zasady etyki chrześcijańskiej, w Braterstwo. Jeżeli w taki

świat wierzymy, to znaczy, że chcieliśmy go takim budować. Jednym z metod jego budowy jest oczywiście wychowanie młodzieży. Ale nie zapominajmy o tym, że pewne problemy narosły już dziś i po pierwsze nie ma czasu czekać aż młodzi je za nas rozwiążą, poza tym czy to uczciwe...? Czyż nie powinniśmy zostawić tego świata, jakim chcielibyśmy go widzieć?

No, na razie starczy tych ogólnych rozważań. Wróćmy do konkretów. Niepodważalnym konkretem jest fakt, że Polska końca XX wieku nie jest tym wymarzoną, najlepszym ze światów. Bezrobocie, degradacja zdrowia, apatia, pozrywane więzy społeczne i towarzyskie... Tą listę problemów można by długo jeszcze ciągnąć. Cóż więc mamy robić? Nic trudnego. Po prostu zabrać się za pierwszy z brzegu problem i rozwiązać go. Po tym następny, i jeszcze jeden itd. Oczywiście, zgadzam się, że trudno jest przeciążyć coś, o czym mamy niewielkie pojęcia. I tu właśnie trafiamy na salę obrad IV Zjazdu Programowo-Metodycznego.

dokończenie na stronie 4

Gawęda Naczelnika

Jest taka pora roku, gdy pierwsze mrozy skuwają ziemię. Pierwsze chłody zatrzymują nas w domach, nie zachęcając do wędrówek i biwaków. Jak dobrze jest wtedy sięść w gronie przyjaciół wokół płonącego na kominku ognia. Niech za drzwiami świszcze wiatr, my możemy nie bać się zimy.

Ale czy to dobrze? Czy wolno nam zamykać się w swoim getcie, nie bacząc na otaczającą nas rzeczywistość? Przecież tam, pośród zawieruchy, może błądzić człowiek, któremu właśnie możemy podać pomocną dłoń.

Jak wspaniałe są te chwile przy wieczornym ogniu, jak miło się je wspomina. Ale nie one powinny być treścią naszego życia. Naszym celem jest wędrować na przeciw problemom, czy to w deszcz, czy to w śnieżnej zadymce. Im większe przeszkody napotykamy, tym więcej sił przeciw nim wystawimy. I nie należy się martwić, że jesteśmy sami, choć tego nie widać we mgle, wokół jest cały zastęp takich jak my - "gotowych służyć Bogu i Polsce, nieść pomoc bliźnim, być posłusznym Prawu Harcerskiemu".

A gdy przebrniemy naszą drogę, gdy na jej końcu znajdziemy zaciszną chatę i tych, którzy z nami przez trudy życia podąжали - zasiądziemy znów przy ciepłym ogniu, z dumą myśląc o przebytych szlaku. Jednak nawet wtedy czuwajmy - wszak w każdej chwili wiatr może przynieść głos kogoś potrzebującego. Czuwajmy, gdyż znów możemy być potrzebni...

Czuwaj!
Naczelnik Harcerzy
hm. Marcin Jędrzejewski

ZESPOŁY WARSZTATOWE

Zespoły warsztatowe, prowadzone przez wysokiej klasy specjalistów są okazją do pogłębienia swojej wiedzy i nabycia umiejętności zaradczych dotyczących współczesnych problemów nurtujących polskie społeczeństwo. Istnieje osiem grup do których możecie się zapisać. Pamiętajcie należy, że można zapisać się tylko do jednej grupy (dwa zajęcia, po cztery godziny). Wyjątek stanowią warsztaty zajmujące się problemem "dynamiki grupy" oraz odpowiedzią na pytanie "co to znaczy być atrakcyjnym dla młodzieży w wieku dojrzewanian". Są to zajęcia wymienne, czyli zapisać się trzeba na oba razem.

"Aktywizacja społeczności lokalnej"

Warsztaty prowadzone przez politologa Zbigniewa Wejtzmana. Pracownika Biura Obsługi Ruchu Inicjatyw Samopomocowych - "BORIS." Zajęcia stawiają sobie jako główny problem; aktywizację społeczności lokalnej. Wiedzieć tutaj trzeba, że chodzi o społeczność "wąsko" rozumianą np. mieszkańców bloku lub jednej ulicy. Często właśnie takie grupy stawiane są przed szeregiem problemów, których nie potrafią samodzielnie rozwiązać. Przykładem może być tutaj oświetlenie ulicy, bezpieczeństwo mieszkańców itp. Jeśli chcecie dowiedzieć się jak rozwiązywać problemy grup lokalnych, jak zaktywizować małą społeczność. Zapraszamy do grupy warsztatowej Pana Wejtzmana.

"Co to znaczy być atrakcyjnym dla młodzieży w wieku dojrzewanian"

Zajęcia poprowadzi Artur Szczygiel-Ryss, pedagog, kierownik Ośrodka Profilaktyki Środowiskowej Agencji Doradctwa Zawodowego "AD" w Krakowie.

Warsztat obejmował będzie próby odpowiedzi na pytania:

- jakie oczekiwania i potrzeby mają młodzi ludzie w sytuacji kontaktu z osobami dorosłymi postrzeganymi jako autorytety,

- jaka postawa dorosłych wobec młodzieży jest dla niej najcenniejsza i atrakcyjna,
- jaka jest specyfika funkcjonowania społecznego młodzieży (dom, szkoła, grupy rówieśnicze),
- jakie są podstawowe zasady kontaktu z młodymi ludźmi,
- jak przeżywają oni otaczającą ich rzeczywistość,
- jak omawiane problemy usytuowane są w kontekście rozwoju emocjonalnego, biologicznego i społecznego.

W rezultacie będzie to próba odpowiedzi na pytanie "jak ja spostrzegam siebie w kontekście z młodzieżą, jakie sfery rozwijać, a wczym jestem dobry?"

"Dynamika Grupy - Główne Zjawiska"

Przewidywany zakres tematyczny:

- definicja grupy - grupa harcerska,
- zjawiska w grupie,
- fazy rozwoju grupy,
- siły zespalające i dezorganizujące grupe,
- style przewodzenia w grupie,
- komunikacja w grupie,
- specyfika grupy harcerskiej - rola norm, zasad, wartości,

dokończenie na stronie 5

PROJEKT REGULAMINU STOPNI HARCERZY czyli stopnie nowe czy stare ?

Tomasz Łęcki hm.

Od kilku miesięcy działa kierowany przeze mnie Zespół Głównej Kwatery Harcerzy d/s regulaminu stopni. Efekt był prezentowany na odprawie hufcowych i kilkakrotnie na zbiórkach Głównej Kwatery.

Jedno z najczęściej pojawiających się pytań wśród instruktorów, z którymi rozmawiałem brzmi: "po co nowy regulamin?"

TAK WIĘC PO CO?

1. Czas płynie - trzeba doskonalić narzędzia metodyczne.
2. ZHR dopracował się "Zarysu Programu Wychowawczego", a Organizacja Harcerzy dokumentu programowego "Sylwetka HR". Zatem z nich właśnie winien wynikać regulamin stopni.
3. Dwa lata temu nastąpiło połączenie ZHR i ZHP r.z. 1918. Nie mogą dłużej funkcjonować dwa regulaminy. Nie można także wybrać jedynie jednego z nich. Oba w moim przekonaniu spełniły swoje zadania. Ponadto byłoby to mało eleganckie i nie do przyjęcia przez część instruktorów.

JAKIE WYMAGANIA POSTAWILIŚMY NOWEMU REGULAMINOWI?

1. Wynikanie z myśli programowej zawartej w wymienionych wcześniej dokumentach.
2. Umożliwienie oddziaływania wychowawczego w możliwie wielu sferach. Tak, aby zmierzać do formowania pełnego człowieka, a nie jedynie specjalisty od technik harcerskich.
3. Czytelność dla drużynowych jak i harcerzy.
4. Nie krępowanie inicjatywy doświadczonych instruktorów - "twórców", jednocześnie jasne wskazywanie drogi niedoświadczonym instruktorom - "rzemieślnikom".

JAK ZATEM WYGLĄDA PROJEKT REGULAMINU ?

1. Posiada trójdziałną konstrukcję (za "Sylwetką HR"), według kolejności: kształtowanie siebie - wejście w najbliższe otoczenie - poznawanie Polski, Europy, Świata.
2. Zawiera wymagania z zakresu dziedzin tradycyjnie występujących w próbach na stopnie (techniki harcerskie, wiedza harcerska) oraz dotąd nie występujących lub występujących w węższym zakresie (praca nad sobą: kształtowanie charakteru, rozwój religijny, intelektualny, fizyczny; służba w środowisku, rodzinie, dział "Polska - Europa - Świat").
3. Zredagowany został w dwóch wersjach jako:
 - a) regulamin z komentarzem dla drużynowych;
 - b) książeczka dla harcerza - "prowadząca" harcerza przez kolejne stopnie, zawierająca przykładowe wymagania, karty prób do wypełnienia konkretnymi zadaniami, kolorowe "dyplomiki" - potwierdzenie zdobycia stopnia. Książeczka ma być nie regulaminem, a raczej kroniką prób na stopnie konkretnego harcerza.
4. Wymagania zostały zredagowane dość szczegółowo, tak aby:
 - były jednoznacznie interpretowane przez instruktorów,
 - służyły niedoświadczonym drużynowym jako zbiór pomysłów na przeprowadzanie prób.

dokończenie na stronie 5

INFORMACJE O IV ZJEZDZIE PROGRAMOWO METODYCZNYM

Organizacji Harcerzy ZHR - ŁÓDŹ 1994

Z przyczyn obiektywnych zmianie uległ program ramowy Zjazdu, dlatego drukujemy go jeszcze raz z aktualnymi danymi.

piątek - 25.11.94

- 17.00 otwarcie, budowa wystroju chorągwi,
- 19.30 kolacja,
- 20.30 kominek rozpoczynający,
- 22.30-23.00 spacer,
- 23.00 capstrzyk.

sobota - 26.11.94

- 7.00-8.00 pobudka, mycie, gimnastyka,
- 8.00-9.00 śniadanie,
- 9.00-9.15 apel,
- 9.15-10.00 prezentacja tematów
"Na przeciw problemom",

10.00-14.00 warsztaty problemowe
"Twarzą w twarz z rzeczywistością",
(przerwa 11.45-12.15)

- 14.00-15.00 obiad,
- 15.00-19.00 warsztaty problemowe cz. II,
(16.45-17.15 przerwa)
- 19.00-19.45 ankieta CBOS,
- 19.45-20.45 kolacja,
- 20.45-22.30 kominek - rozważania
o Prawie Harcerzy dzisiaj
"Okazemy się godni epoki!",

- 22.30-23.30 spacer,
- 22.30 capstrzyk,
niedziela - 27.11.94
- 6.30 pobudka, mycie, gimnastyka,
- 7.00 Msza Św.,
- 8.00-8.45 śniadanie,
- 8.45-9.15 podsumowanie sobotnich warsztatów,

- 9.15-10.45 tożsamość ZHR
- spotkanie dyskusyjne,
- 10.45-11.15 przerwa,
przyszłość mundurowa - prezentacja,
- 11.15-13.00 zajęcia w zespołach;
nowe reg. stopni harcerzy,
projekt statutu, zuchy, wędrownicy,
- 13.00 apel kończący,
- 13.15 obiad.